

DZIENNIK ŁÓDZKI

W krainie kwitnącej lipy

Tytuł ten wywodzi się z dowcipu nie tyle starego, ale spopularyzowanego już wśród ludzi, którzy interesują się dowcipami.

— Jaka jest różnica między Japonią a Polską?

— Ano taka, że Japonia jest krajem kwitnącej wiśni, a Polska krajem kwitnącej „lipy”...

Mam nadzieję, że nikomu nie trzeba tłumaczyć co znaczy „lipa”. Mogłoby się w pierwszej chwili wydawać, że coś w tym żarcie zakrawa na „antypaństwowość”, w rzeczywistości jednak jest inaczej. To raczej zwrócenie uwagi na pewne nierozsądne nastawienie, bardzo — niestety — zakorzenione w naszym społeczeństwie; a także krytyka pewnego sposobu wyrażania się, bo ostatecznie większość spraw w ludzkim świecie sprowadza się w końcu do zagadnienia właściwego, lub niewłaściwego języka. Dowcip ten zatem, jako oparty na słusznej krytyce, uznać by należało nie za „antypaństwowy”, a przeciwnie, za „państwowotwórczy”... gdyby oczywiście sam wyraz nie tracił starą, spróchniałą „lipą”.

Sprawa karczowania tej „lipnej” puszczy nie będzie łatwa: najpierw pionierzy muszą wyrąbać ścieżki wzdłuż i wszerz wszystkich niemal dziedzin naszego życia; trzeba bowiem wrogą „lipę” osaczyć, rozdzielić, wytyczyć jej znane i dzięki temu mniej niebezpieczne granice. To będzie zapewne najtrudniejszy etap: najbardziej odważni i uczciwi intelektualni musieliby się zaprząć do typowej „czarnej roboty” i to — jak można przypuszczać — niezawsze w przyjaznej atmosferze. Potem już można mieć nadzieję, że nastrojów zmieniliby się nieco: niebezpieczne, bagniste tereny (ten rodzaj „lipy” rośnie bowiem zawsze na bagnie) zmniejszałyby się powoli z każdym dniem. I może czasem udałoby się ograniczyć w Polsce ich zasięg do względnie nieszkodliwych granic.

Ale dajmy spokój tym przemośniam. Nie jest dobrze. Mamy budować demokrację, a przecież to jest ustrój, który nie znosi ściechłej atmosfery blagi i zakłamania, lecz musi mieć dużo, dużo powietrza: inaczej kartowacie, degenerują się, kłisną. Trzeba brać się do otwierania wszystkich okien: nie tak gwałtownie, aby zrobił się z tego przeciąg, ale tak, aby dostarczyć naszym zmęczonym płucom coraz więcej powietrza.

Ludzie, którzyby obarczali winą za to jedynie czynniki oficjalne, takie, jak rząd, propaganda, prasa — nie uchwyciliby istoty rzeczy. Oto np. do każdej redakcji przychodzi mnóstwo komunikatów, notatek, sprawozdań, artykułów, pisanych nie przez fachowych dziennikarzy, a przez tzw. laików. Nikt im nie dyktuje, co mają pisać, nikt nie narzuca im stylu. Czasem bywa w nich trochę błędów ortograficznych, ale to nie ważne. Cóż jednak powiecie na to, że obok niepoprawności językowej krzewi się na tych nieszczęsnych karteluskach tyle „lipy”, iż po kilku godzinach pracy każdy

niemal sekretarz redakcji, człowiek, który z urzędu musi to czytać, jest jakgdyby psychicznie zatruty. Jeśli ob. X. wystęka kilkadziesiąt słów na jakimś zgromadzeniu, to już zaraz jest „płomiennie przemówienie”, a potem „niemiłkujące owacje” i „spontaniczna manifestacja uczuć patriotycznych”. Czasem coś się tym ludzkiem pomiesza i wtedy jest bardzo zabawnie: na przykład „niemiłkujące przemówienie”, albo „spontaniczne uczucia”. Czytającemu robi się wtedy na pół minuty wesoło, a zarazem potem tym bardziej przykro. Bo pomyśleć tylko, że język polityczny tyłu obywateli naszego kraju jest bełkotem...

Ciekawe, że ta „lipa” ma coś wspólnego ze swym roślinnym imiennikiem: rośnie mianowicie także od dołu, od korzeni. W naszych obecnych warunkach jest to zresztą zupełnie naturalne; zważymy bowiem, że działalność ludzi,

znajdujących się u góry hierarchii społecznej, przekracza znacznie miarę ocen zwyczajnej ludzkiej uczciwości. Różne są tego przyczyny. Ludzie ci zostali przecież delegowani na swe stanowiska przez jakieś organizacje i jako tacy reprezentują określoną politykę swoich grup; kierują również jakimś większymi jednostkami organizacyjnymi, na których czele stoją; interesują nas zatem raczej te tylko sądy o nich, które uwzględniają działalność owych reprezentowanych przez nich całości, a nie ograniczają się jedynie do spraw ich osobistej poczciwości. (Cóż z tego, że jakiś mąż stanu będzie uosobieniem prawdy i patriotyzmu, jeśli polityka jego partii doprowadzi go — nie zdającego sobie nawet sprawy, jak się to dzieje — do kierowania podległą mu instytucją w sposób załgany i szkodliwy dla społeczeństwa? Krytykując np. działalność sanacji w Pol-

sce przedwojennej, to właśnie mamy na myśli, a nie kwestię osobistej prawości czy nieprawości poszczególnych polityków tej grupy). Na terenie wielkiej polityki sprawa „lipy” staje się zatem czymś znacznie bardziej skomplikowanym i nie wolno w lekkomyślny sposób rzucać tu takich oskarżeń. Parlamentarne i partyjne rozgrywki w społeczeństwach na niższym poziomie kulturalnym roją się zazwyczaj od wzajemnych wymyślań na ten temat; i cóż z tego, skoro ofiary za to musi w sumie zapłacić sam naród? — Ale my tu przecież rozprawiamy narazie o czymś innym: o głupich, małych ludzkich podłościach i błagach, które nawet nie wydają się „tak bardzo” niebezpieczne, a które dopiero zsumowane mogą stworzyć wieżę Babel łajdactwa, olbrzymie bagnisko, porośnię trującym kwieciami „lipy”.

Jest źle; ale napewno nie jest

Przeprowadzone w warunkach terroru

Wybory nie rozwiązały problemu

Monarchiści za natychmiastowym powrotem króla — Tym razem Anglia się sprzeciwia — Co zrobić z wojskami brytyjskimi

LONDYN, 2. 4. (PAP) — Agencja Reutera donosi, że pełniący obowiązki premiera greckiego Sofulis w swym pierwszym oświadczeniu po wyborach stwierdził, że wyniki wyborów wskazują na małą frekwencję głosujących. Cyfra niegłoszących jest wysoka. Podczas, gdy wybory w Atenach i Pireusie miały przebieg zupełnie spokojny, o prowincji nie da się tego powiedzieć.

Zdaniem Sofulisa, monarchiści opierali całą kampanię wyborczą na propagandzie za powrotem króla i partia populistów jest zdecydowana przeprowadzić plebiscyt w tej sprawie za miesiąc.

MOSKWA, 2. 4. (PAP). Agencja Tass donosi, że wybory do parlamentu greckiego odbyły się w warunkach wyjątkowego terroru. Policja i gwardia narodowa była zmobilizowana w całości dla pilnowania porządku. Wzmocnione patrole zmotoryzowane kazały cały dzień po ulicach Aten i Pireusu, zwłaszcza na przedmieściach robotniczych. Zamotowano wiele wypadków doprowadzenia wyborców sła do urny, a fakty takie miały miejsce nawet w Atenach i Pireusie. Aresztowano szereg osób, bojkotujących wybory.

Oblicza się, że w Atenach głosowało około 30 proc. wyborców, a w Pireusie około 40 proc. W wielu miastach (Larissa, Volos) liczba bojkotujących wybory osiągnęła 75 proc. W niektórych miejscowościach liczba głosujących nie przekroczyła 15 proc.

Oceniając przebieg wyborów, należy wziąć pod uwagę, że w obecnych warunkach nie wzięcie udziału w wyborach z innych przyczyn, jak polityczne, jest wyjątkowa rzadkością. Prawicowcy głosili na długo przed wyborami, że wszyscy, którzy uchylą się od głosowania będą uważani za „niebezpiecznych komunistów”. Dokument bez stempla, zaświadczonego o udziale w głosowaniu stał się „wilczym biletem”. Osoby, które zdecydowały się na bojkot, ryzykowały nie tylko postradaniem pracy, ale często życia.

Przed abdykacją króla Wiktora Emanuela II

RZYM, 2. 4. (PAP). Jak donosi dziennik socjalistyczny „Avanti”, król Wiktor Emanuel II zamierza abdykować w celu uratowania ustroju monarchistycznego we Włoszech.

Nic więc dziwnego, że przy tego rodzaju wyborach monarchiści osiągnęli większość w parlamencie. Drugie miejsce co do liczby mandatów osiągnął tzw. Związek Narodowy — blok partii Papandreu, Venizelosa i Kanelopulosa. Organizacja faszystowsko-monarchistyczna „Chłobos” poniosła całkowitą porażkę.

LONDYN, 2. 4. (PAP). Agencja Reutera wyraża pogląd, że 47 proc. uprawionych do głosowania powstrzymało się od złożenia swych głosów. Tym bardziej jest to wymowne, że, jak wiadomo, znaczna część obywateli pominięto na listach wyborczych.

Przedstawiciele centralnego komitetu EAM oświadczyli, że z uwagi na sukces organizacji, propagujących bojkot wyborów, tworzenie rządu monarchistycznego jest niemożliwe i można by je potraktować jako „prowokację narodu greckiego”.

Korespondenci uważają, że abstynencji w obecnych wyborach nie można w żadnym wypadku porównać ze zwykłą abstynencją w poprzednich wyborach. Obecna abstynencja ma wyraźny charakter polityczny.

Pierwsze oświadczenie w sprawie przebiegu wyborów złożył premier Sofulis. Również podkreślił on, że akcja propagująca wstrzymanie się od głosowania odniosła pełny sukces. Małej frekwencji wyborczej nie można tłumaczyć przyczynami, które się odnosiły do poprzednich wyborów. „Wybory — powiedział Sofulis — były namietnie zwalczane a bojkot ich ma charakter protestu”.

LONDYN, 2. 4. (PAP) Regent grecki arcybiskup Damaszkios polecił członkom rady naczelnej partii monarchistycznej Tsaldarisowi, Mawromichalisowi, Theotokisowi i Stefanopulosowi utworzenie nowego rządu.

Przywódca partii monarchistycznej Tsaldaris, który prawdopodobnie zostanie premierem w nowym gabinecie greckim, oświadczył, iż plebiscyt w sprawie powrotu króla odbędzie się w najbliższej przyszłości.

Przywódca partii liberalnej Venizelos oznajmił na konferencji prasowej, iż partia jego nie weźmie udziału w nowym rządzie greckim. LONDYN, 2. 4. (PAP). W angiel-

skich kołach politycznych ocenia się bez entuzjazmu wyniki wyborów w Grecji.

Kwestia wycofania wojsk angielskich z Grecji nie jest jeszcze, jak przypuszczają, aktualna. Rząd monarchistów będzie mógł się utrzymać jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie wobec opozycji stosował drastyczne środki, co z kolei może spowodować wybuch wojny domowej. Uważa się więc, że jedyną gwarancją porządku w Grecji mogą być wojska brytyjskie.

Dziennik „Times” z 2 bm. z ubolewaniem stwierdza, że jeżeli wycofa się wojska brytyjskie z Grecji, w stronę Anglii skieruje się zarzut iż trzymała wojska w Grecji, aby doprowadzić do dyktatury prawicowej w tym kraju, a gdy cel swój osiągnęła — wycofała się. Jeżeli zaś nie wycofa się wojsk brytyjskich z Grecji, wówczas zarzucać się będzie rządowi angielskiemu, że nie dotrzymuje swych przyrzeczeń.

Okazuje się więc, że wybory, tak niefortunnie przeprowadzone, nie rozwiązują problemu greckiego.

LONDYN, 2. 4. (PAP). Jak już podawaliśmy, przywódca partii populistów zapowiedział, że w najbliższym czasie przeprowadzony będzie plebiscyt w sprawie powrotu króla.

Korespondent agencji Reutera donosi, że rząd W. Brytanii nie wyraził zgody na te decyzje, uważając, iż wyznaczony poprzednio termin plebiscytu na rok 1948 powinien być utrzymany. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że sprawa ta może doprowadzić do interwencji posła brytyjskiego w Atenach i do ochłodzenia stosunków angielsko-greckich.

Według dotychczasowych obliczeń populisci zdobyli 220 mandatów, centrum — 65, liberalowie — 38 i grupa Zerwas — 13.

Edward Csató

Codziennie 8 stron

Podnosząc od 1.1 1946 r. cenę „Dziennika” do wysokości 2 zł, nie mogliśmy, niestety wtedy z tzw. „przeszkód technicznych” — zwiększyć objętości naszego pisma.

Obecnie pragniemy podzielić się z naszymi P.T. Czytelnikami

aż tak źle, jak myśli wielu i jak zapewne pragnęliby niektórzy, patetycznie, acz nie bez słuszności, zwani „ciemnymi siłami wsteczności”. Ale zło naszej „lipy” polega między innymi właśnie na tym, że potrafi ona zatruci wyobraźnię społeczeństwa obrazami wyolbrzymionych przestępstw tak samo, jak zatrucha ją mrażącymi fałszywej chwały i wielkości. I oto w rezultacie wierzymy w znacznie większą ilość zła, niż go mamy u siebie naprawdę. To uwodzą nas syrenie głosy łajdaków, którzy wyśpiewują na wszystkie tony, że u nas nie można inaczej, że „to” da nam jedyną możliwość życia. Nieprawda. Nie wierzcie łajdakom. Nie dajcie się sugerować ich pieśni.

Dlatego chyba najwyższy już czas, aby zabrać się do tej „lipy” systematycznie. Wymierzyć jej zasięg, ustalić granice jej rozwoju. Jak do tychczas, wyobrażamy sobie naogół, że zdobyliśmy wszystkie szczyty bohaterstwa narodowego, a jednocześnie, że społeczeństwo nasze jest przeżarte łapówkarstwem, protekcjonizmem, spekulacją, szabram i tysiącem innych nieuczciwości. I jedno i drugie uogólnienie wygląda mi bardzo na „lipę”, choć istotnie mamy u siebie i bohaterów i paskarzy.

Specjalnie, jeśli chodzi o powojenne rozwydrzenie, to te rzeczy piętnuje się dziś u nas przeważnie tak, jak się o nich wogóle mówi — to znaczy na wiatr. Kto kiedy próbował zdać sobie sprawę, jak wyglądają te zagadnienia rzeczywistości? Nie boimy się prawdy; jeśli stwierdzimy, że takie a takie zło w takim a takim rozmiarze rozpleniło się pośród nas, będziemy z nim walczyć; ale aby walczyć, trzeba wiedzieć. Nie można borykać się z plotką, fikcją, wiatrem.

Mamy przykład: oto przeróżne rewelki wyśpiewują, że u nas „nie można bez protekcji”; a ja sam, choć znam tylko kilkadziesiąt osób w Łodzi, o przeważającej większości z nich mogę powiedzieć napewno, że zdobyły swoje stanowiska bez żadnych „pleców”. Choć więc nie mogę na tej podstawie rozstrzygnąć sprawy, muszę postawić nad nią znak zapytania.

Czy z innymi zarzutami tego rodzaju jest podobnie? — Nie wiem i pewnie większość z nas nie wie, ale właśnie dlatego musimy wreszcie uczciwie zacząć sprawdzać te rzeczy. Bo inaczej cóż moglibyśmy przeciwstawić tym wszystkim plotkom, insynuacjom, potwarzom, przekazywanym z ucha do ucha, przekręcany, wyolbrzymianym, fałszowanym — raz w dobrej wierze, a raz w złej? Pamiętajmy, że szept tysiąca warg nie jest już szeptem; może urosnąć do krzyku.

przyjemną wiadomością, że tzw. przeszkody techniczne zostały usunięte i począwszy OD DZIŚ tj. od 3 bm. „DZIENNIK ŁÓDZKI” UKAZYWAĆ SIĘ BĘDZIE STAŁE W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI 8 STRON.

Po Radzie Naczelnej PPS Nafta... nafta...

WARSZAWA, 2.4 (API). Korespondent polityczny API podaje: Rada Naczelna PPS wniosła niewątpliwie jasność i spokój do sytuacji w kraju. 129 członków Rady Naczelnej przyjęło jednomyślnie uchwałę o referendum. Jak wiadomo kierownictwo PSL mocno liczyło na frendę krakowskiego zjazdu PPS, który przyniósł mu rozczarowanie (Wypowiedzi Zygmunta Żuławskiego na Radzie Narodowej na rzecz referendum). Ostateczna konsolidacja 250 tysięcy członków partii na platformie bloku wyborczego i frontu jednolitego, jak z drugiej strony wystąpienie Karola Popieła na zjeździe Stronnictwa Pracy w Krakowie na rzecz referendum — stworzyły wokół PSL izolację i osamotnienie.

Stąd chyba ów niepewny ton, jaki ostatnio ujawnia się w prasie tego stronnictwa.

Oświetlenie wyborów greckich podała konserwatywna prasa angielska oddając rzeczywisty stan

rzeczy bardziej obiektywnie, niż codzienny organ tego stronnictwa. W numerze wczorajszym powołał się on na „bodajże wszystkich obserwatorów zagranicznych w Polsce”, którzy rzekomo stoją za PSL. Styl ten przypomina oświadczenia monarchistów greckich, powołujących się na obserwatorów angielskich i zdradza stale zdenerwowanie, kiedy trudno ukryć na co kto liczy.

60 milionów ton rocznego wydobycia w nowym planie gospodarczym ZSRR

(Korespondencja własna)

Obrzumi rozwój techniki nowoczesnej byłby niemożliwy, gdyby nie istniała nafta. Znanie powszechnie twierdzenie „nafta rządzi światem” jest całkowicie uzasadnione. Wystarczy uprzytomnić sobie znaczenie benzyny w rozwoju komunikacji:

bez benzyny nie istniałyby samochody i samoloty, gdyż trudno przypuszczać, aby jakiegokolwiek bądź inne paliwo mogło zastąpić benzynę, jeśli chodzi o ekonomiczność, lekkość i siłę.

Rosja zajmuje pierwsze miejsce w

świecie pod względem ilości zapasów naturalnych ropy naftowej. Przemysł radziecki zdobył ogromne doświadczenie w wykrywaniu nowych złóż, w budownictwie i organizacji szybów naftowych. Przemysł maszynowy posiada najnowocześniejsze świdry głębokie i konstrukcje metalowe szybów.

Związek Radziecki na początku drugiej wojny światowej produkował około 30 milionów ton ropy naftowej rocznie. Nowy plan pięcioletni odbudowy przemysłu, uchwalony przed kilku dniami, przewiduje podwojenie tej cyfry — czyli wydobycie, sięgające 60 milionów ton rocznie.

Aby osiągnąć tę produkcję, należy przede wszystkim podwoić i potroić wysiłek, związany z poszukiwaniem nowych terenów.

Oblicza się, że w roku 1950 ilość punktów wiertniczych musi kilkakrotnie przewyższyć ilość z przed naziemskiego niemieckiego na Rosję.

Po za tym planuje się zwiększenie szybkości samego procesu wierceń, co powinno się osiągnąć przez dalszą mechanizację istniejących urządzeń, oraz przez zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki naftowej. Obecnie prowadzone są doświadczenia, związane z szybkim wierceciem w rejonach Baku, Groźnego, Krasnodara, a po za tym w okręgu naftowym nad rzeką Kama.

Warto podkreślić, że w ciągu czterech lat wojny wykryto 34 nowe złoża ropy naftowej i gazu ziemnego i właśnie w czasie wojny zmontowano przemysł naftowy rep. Baszkirskiej — w Samarskiej Łuce, oraz w obwodzie Mołotowa. Stworzono też potężny ośrodek naftowy pomiędzy rzeką Uralą i zachodnimi zboczami Gór Uralskich. Po za tym na Kaukazie odkryto nowe tereny naftowe, przy wybitnym udziale geologów-specjalistów kraju Dagestańskiego, oraz krajów Azji Środkowej.

Na Dalekim Wschodzie uruchomiono potężny ośrodek przemysłu naftowego na wyspie Sachalin. Istnienie tam złóż ropy naftowej ustalone już dawno — przed wojną rosyjsko-japońska w roku 1904. Leżąc dopiero po Rewolucji październikowej eksploatacja tych złóż zaczęła wydawać realne owoce. Sachalin zajmie niebawem ważną pozycję w radzieckim przemyśle naftowym.

Szeroko zakreślony plan pięcioletni radzieckiego przemysłu naftowego pociąga za sobą rozwój szeregu innych przemysłów. Zwiększenie ośrodków wiertniczych będzie wymagało zwiększenia produkcji fabrycznej, mającej na celu wyrób konstrukcyjnych metalowych wież wiertniczych.

Plan pięcioletni kładzie nacisk na podniesienie jakości wyrobów naftowych przez polepszenie otrzymanej benzyny, oraz smarów, jako produktów ubocznych. Po za tym przewidziany jest wzrost produkcji gazu ziemnego, wydobywanego równocześnie z naftą, przez zwiększenie hermetycznych urządzeń.

Podczas pierwszych stalinowskich pięcioletek 90 proc. wydobycia ropy naftowej otrzymywało się w Baku, Groźnym, oraz w Maikopie. Obecnie ciężar produkcji przesuwa się na okręg Podurski, który pochłania największe inwestycje kapitałowe.

J. J. G.

Argument przemawiający do zagranicy

Oświadczenie prezesa Nacz. Kom. PPOK K. Popieła

WARSZAWA 2.4. (PAP) — Prezes Naczelny Komitetu Obywatelskiego Premiiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, Karol Popiel, podzielił się z przedstawicielem PAP następującymi uwagami:

W rozpisanej przez rząd Premiiowej Pożyczce Odbudowy Kraju widzę kilka istotnych momentów. Pierwszy to — zjednoczenie wszystkich Polaków

dokola konkretnego hasła odbudowy. Przed naszym pokoleniem stanęły zadania, które wystarczyłyby na kilka pokoleń. Praca ta musi być wykonana jak najszybciej, jeśli chcemy żyć normalnym życiem państwowym, musimy ją wykonać wszyscy, niezależnie od tego do jakiej partii, klasy, warstwy, czy grupy społecznej należymy. I prace te wykonamy.

Rząd, który najlepiej się orientuje w potrzebach i możliwościach społeczeństwa, uważał za słuszne i konieczne rozpisać pożyczkę, przeprowadzenie jej jednak złożył całkowicie w ręce samych obywateli. Muszę podkreślić z całą satysfakcją, że komitety obywatelskie w decyzjach swych nie są niczym krepowane.

Najważniejszą decyzją komitetu było w pierwszym okresie ustalenie norm subskrypcyjnych. W decyzji naszej kierowaliśmy się wyłącznie za sadami sprawiedliwości.

Nastąpiło jedynie przesunięcie pod stawy udziału w subskrypcji w warstwy robotniczej i pracowniczej na warstwy lepiej zarabiające. Mówię tu oczywiście o kupcach, przemysłow-

cach, rolnikach i rzemieślnikach. Słuszne jest, by ci, którzy mają więcej, więcej na rzecz państwa świadczyle.

Powodzenie Poż. Odbud. Kraju będzie wyrazem woli życia i ma ogromne znaczenie na przyszłość. Proszę mi wierzyć, że to jest jedyny argument, który przemawia do zagranicy. Tam nie ma już w obiegu wzniosłych hasel, jeśli nie są poparte konkretnym dowodem możliwości ich zrealizowania. Na pomoc może liczyć nie ten, kto ma do nie moralne prawo ale ten, kto daje gwarancje, że potrafi tę pomoc celowo wykorzystać. I tego właśnie musimy teraz dowieść przekonając, że otrzymane kredyty zużyjemy z pożytkiem.

Jeśli pokażemy światu, że potrafimy istotnie sami wiele zdziałać, z pewnością uzyskamy środki z zewnątrz. Dlatego taką wagę przywiązuję do powodzenia PPOK. Dlatego jestem przekonany, że komitet naczelny, a za nim komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne, nie zaniechają niczego, by zapewnić pomyślne wyniki subskrypcji PPOK.

Odpreżenie w sprawie irańskiej

Delegacja amerykańska i angielska uzgodniły politykę

LONDYN, 2.4. (PAP). Korespondent Reutera podaje, że pomiędzy ministrem spraw zagr. USA Byrnesem, a delegatem brytyjskim sir Aleksandrem Cadoganem w końcu

ubiegłego tygodnia zostało osiągnięte porozumienie w sprawie polityki, jaka obydwu państw będą stosowały na Radzie Bezpieczeństwa po wznowieniu sprawy irańskiej w środę, dnia 3 kwietnia.

Rada Bezpieczeństwa zażądała, jak wiadomo, wyjaśnień od Zw. Radzieckiego oraz rządu irańskiego w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Iranu oraz stanu pertraktacji radziecko-irańskich. Delegaci brytyjscy oświadczyli, że w wypadku otrzymania zadowalających odpowiedzi od Zw. Radzieckiego i Iranu, delegacja brytyjska zgodzi się na poparcie wniosku o skreślenie sprawy.

10 bm. wybory w Japonii

WASZYNGTON, 2.4. (PAP). — W związku z wyznaczeniem terminu wyborów w Japonii na dzień 10 b.m., gen. Mac Arthur udzielił odpowiedzi na zapytanie kom. sji, dlaczego pragnie, aby wybory odbyły się już w tak wczesnym terminie.

„Jest bardzo prawdopodobne — oświadczył Mac Arthur — że nowy parlament stanie się instytucją, która umożliwi utworzenie rządu bardziej reprezentatywnego. Mimo wszystko nomy parlament będzie o wiele lepszy od dawnego”.

Reperacja obuwia po cenach sztynnych

Podajemy do wiadomości członkom następujących Związków Zawodowych:

- 1) Związku Nauczycielstwa Polskiego,
- 2) ZZ Prac. Spółdzielczych,
- 3) ZZ Prac. Poczty i Telegrafów,
- 4) ZZ Prac. Państwowych,
- 5) ZZ Prac. Instytucji Społecznych,

że akcja napraw obuwia po cenach sztynnych już została rozpoczęta. Po wszelkie informacje należy się zgłaszać do sekretariatu swojego Związku.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw.

Ofiary

za pośrednictwem Redakcji „Dziennika Łódzkiego” złożono

na Polską Czerwoną Krzyż Pracownicy Spółdz. „Elektryczność” Łódź, Piotrkowska 261 — Włodarek Edmund zł. 200.—, Michałak Adam zł. 300.—.

Na sierociniec „Sienkiewiczówka” w Łodzi

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci, przypadającej dnia 4 kwietnia 1946 r. ob. Michała Wojtczaka Pierwszego Prezesa Cechu Zegarmistrzów i Mechaników w Łodzi zamiast wieńca na Jego grób złożych 2,000 składa Woj. Cech Zegarmistrzów i Mechaników w Łodzi

Na Pomoc Żmowa Pracownicy Centrali zbytu produktów Przemysłu Węglowego — złotych 1.117.

Co dzień trąszka

„Rozkład”

Rozkład zajęć w instytucjach często chodzi w takiej parze: fedni mają ciężką pracę, drudzy mają ciężkie życie.

TE-HE.

Umowa polsko-jugosłowiańska

ratyfikowana jednomyślnie w Belgradzie

BELGRAD, 2.4. (PAP). Wspólne posiedzenie dwóch izb parlamen-

tarnych jugosłowiańskich, poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej, miało przebieg specjalnie uroczysty.

Ze względu na wielką doniosłość umowy polsko-jugosłowiańskiej, postanowiono przedstawić ją obydwu izbom. Umowę ratyfikowaną jednomyślnie. Posłowie wstąpił z miejsc, wznosili okrzyki na cześć Polski i marsz. Tito, a następnie odpiewali pieśń „Hej Słowianie”.

Owacyjnie witany przez posłów marsz. Tito wygłosił dłuższe exposé, w którym poruszył zagadnienie polityki zagranicznej.

Przed rozmowami egipskimi

Komentarz „Nowoje Wremia”

LONDYN, 2.4. (PAP). — Brytyjski min. spr. zagr. Ernest Bevin podał do wiadomości, iż stanie na czele delegacji, która uda się do Kairu w celu omówienia z rządem egipskim sprawy rewizji traktatu anglo-egipskiego z r. 1936. Wraz z min. Bevinem wezmą udział w pertraktacjach: min. lotnictwa lord Stansgate i amb. brytyjski w Kairze Campbell.

MOSKWA, 2.4. (PAP). — W ostatnim numerze „Nowoje Wremia” pojawił się artykuł p.t. „Tragedia Egiptu. Egipt — pieś autor artykułu — przedstawia poważowania godny obraz nędzy i zacołania. Ten kraj o prastarej kul-

turze, której zabytki zdobią British Museum, posiada 71 proc. analfabetów i 90 proc. ludności cierpi na chorobę oczu. Fakty i obrazy, przedstawiane przez prasę egipską, uchylają jedynie rąbek żelaznej kultury, za którą dotychczas żyje przytłaczająca większość ludzkości.

Trudności w sprawie Indii

Czy potrzebny będzie arbitraż międzynarodowy?

LONDYN, 2.2. (API). — Brytyjska misja rządowa, przebywająca obecnie w Indiach, odbyła wczoraj dłuższą konferencję z premie-

rem prowincji północno-zachodniej dr. Khon Soheem. Premier miał podobno zażądać natychmiastowego nadania Indiom niepodległości.

Cripps oświadczył na konferencji prasowej, że jeśli misji brytyjskiej nie uda się rozwiązać problemu konstytucyjnego, to sprawa ta będzie musiała być załatwiona drogą arbitrażu międzynarodowego.

Albania nie chce

angielskiej kontroli

LONDYN, 2.4. (API) — Jak donosi agencja Reutera, dowództwo armii brytyjskiej we Włoszech podało nieoficjalnie do wiadomości, że włoska misja brytyjska w Albanii wycofuje się z tego kraju. Szef misji brytyjskiej Hodgson, który od czasu zakończenia wojny jest w stałym kontakcie z rządem albańskim przebywa obecnie we Włoszech i prawdopodobnie nie powróci już do Albanii.

Nowomianowany, przedstawiciel rządu brytyjskiego w Tiranie, Rapp,

zmuszony był zatrzymać się we Włoszech, gdyż otrzymał wiadomości o niepomyślnej dla Anglików sytuacji w Albanii.

Ohydny mord w Katowicach

Solwa honorowa nad grobem

KATOWICE, 2.4. (PAP) — W Katowicach na ulicy Zaborskiej zamordowany został skrytobójczo 30-letni Aron Milgrom, b. więzień obozu kon-

centracyjnego w Oświęcimiu. W manifestacyjnym pogrzebie w Katowicach wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych, delegacji komitetów żydowskich z całego województwa śląsko-dąbrowskiego oraz przedstawiciele młodzieży żydowskiej z pocztami sztandarowymi.

W szeregu przemówień podkreślono, że od kuli skrytobójcy, hołdującego zasadom ponurego rasizmu i antysemityzmu, zginął człowiek, który przeszedł piekło obozu oświęcimskiego.

W czasie składania zwłok zamordowanego do mogiły oddana została solwa honorowa.

Stanisław Sławowiak

kupiec, przeżywszy lat 30, zmarł śmiercią tragiczną.

Pogrzeb odbędzie się 3 kwietnia o godz. 9 na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie z kaplicy głównej.

Zawiadamia

żona z synkiem, bracia i rodzina.

Reportaże fabryczne

Przeszło 2 miliony szpulek produkuje Łódzka Fabryka Nici

Atmosferę pewnego zdenerwowania wyczułam podczas mojej wizyty w Łódzkiej Fabryce Nici. — Akurat, mamy zebranie Rady Zakładowej, przewodniczący Rady — dyrektor — na zebraniu. To jeszcze długo potrwa. — Możeby pani przyszła jutro, pojutrze...

Ale ja upieram się przy tym, by zwiedzić fabrykę właśnie dziś.

Czekając na zakończenie zebrania, podsumowuję w myśli to, co wiem o fabryce.

Łódzka Fabryka Nici przeżywa obecnie kryzys. Niedomagała od dość dawna — z czyjej winy — okaże dochodzenie prokuratorskie, a może nawet sądowe, w związku z lutowym aresztowaniem dyrektorów fabryki: naczelnego dyrektora Borczyka, dyrektora administracyjno-handlowego Wierzchowickiego, oraz kierownika zakupu — Lipieca.

Od owego, tak pamiętnego dla fabryki lutego, Ł. F. N. ma tymczasowego zarządcę fabryki, inspektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, ob. Kołodziejczyka, dawny zaś przewodniczący Rady Zakładowej, ob. Kowalski, został mianowany kierownikiem technicznym.

Udaję się na zwiedzanie fabryki, imponującej ogromem. Jest to jedyna nie tylko w Łodzi, ale i w Polsce fabryka nici.

Na podwórku fabrycznym z zabudowań wieloskrzydłowych, wznoszących się kilkupiętrowo, dobiega nas odgłos pracujących maszyn. Jest to jedna z największych łódzkich fabryk, przy tym nie zdewastowana przez uciekających w popłochu Niemców.

— Jaka jest wysokość produkcji?

— Plan żąda od nas 2,000,000 szpulek dwustumetrowych miesięcznie, odpowiada mi dyr. Kowalski. Przekraczamy jednak tę normę: w lutym wyprodukowaliśmy 2,375,000 szpulek. Obliczenia na szpulki dwustumetrowe jest teoretyczne, z uwzględnieniem produkcji większych szpul nici maszynowych, jak również motków bawełny do cerowania, oraz sztucznego jedwabiu.

Zresztą to wszystko sama pani zaraz zobaczy.

Od surowego włókna do nici

Długa i pracowita jest droga, którą włókna surowej bawełny zawierają w wielkich belach, przekształcają się w cienką, irwiałą, połyskującą nić, czy przędzę.

Wędrowka z pierwszej hali fabrycznej, trzepalni, poprzez hale „zgrzeblarek”, „prześnic obrączkowych”, przez przewijalnię, motalnię, skręcalnię, farbiarnię, do połyskowni i do szpularni, gdzie produkcja się kończy — daje złożony obraz paszcz, zębów, wałów,

szczękających w stałym obrocie maszyn, oraz kontrolujących je ludzi. Przez ten montaż obrazów snuje się biel taśmy — coraz cięszej, snuje się nić — coraz białszą, bardziej połyskującą, aż zwiąja się na szpulach, na milionach cennych szpul.

Maszyny Łódzkiej Fabryki Nici budzą podziw nie tylko swoją wielką liczebnością. Imponują najnowocześniejszą techniką, precyzją i sprawnością.

— Dostajemy za mały przydział kuszczów do fabrykacji z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego — objaśniają moi przewodnicy. Musimy więc łój, smalec kupować na wolnym rynku, po paskarskich cenach, a mimo to stale cierpimy na ich niedobór. A takie jest przywiązanie robotników do swoich maszyn, że często podkradają smary maszynowe jedni drugimi, i tłumaczą się potem: „przecież słyszę, partie kierownika, jak ona (t. zn. maszyna) idzie, to ona psuje się”.

Sprawa drażliwa

Słowo „kradzież”, które w wypadku przytoczonym nie przeraża, wypisane jest wielokrotnie na licznym, porozwieszanych po halach wywieszkach, „Kradzież w fabry-

ce jest przestępstwem i t. d.” Przykro, po prostu, czytać te hasła, przykro patrzeć na milicjanta, trzymającego w ręku szpularni, na rewidowanie robotników, wychodzących po skończonej pracy.

Te obostrzenia to smutna konieczność. Rewizja nie jest tu formalistyką, jak w innych fabrykach, lecz przeprowadzana jest w celu wykrycia tych, co kradnąc, psują dobre imię całej załogi fabrycznej.

— Demoralizacja w fabryce była wielka, opowiada ob. Kowalski. Teraz, po aresztowaniach poprzednich dyrektorów, poprawiło się pod tym względem znacznie. Walkujemy z całym siłą, by nasza „niciarka” poprawiła swą opinię.

W „niciarce” naprężoną atmosferę wyczuwa się we wszystkich halach, we wszystkich niemal biurach i gabinetach. Niedobre stosunki, spowodowane przez oszczędności miejscowych pracowników, którzy jeszcze nie zostali ujawnieni, zaciężyły na całym ogromnym przedsiębiorstwie, na owych 1,200 pracownikach Łódzkiej Fabryki Nici.

Robotnicy pracują w stanie pewnego nerwowego podekscytowania, widoczny jest brak zaufania między załogą a nowym kierownictwem, a nawet, do pewnego stopnia, między załogą a Radą. Ujaw-

niło się to na ogólnym zebraniu pracowników Ł. F. N., zwołanym 9 marca br. na żądanie załogi.

Ferment jest zrozumiały: w fabryce jest właściwie bekrólowie. Poprzednia dyrekcja, jako nieodpowiednia, została obalona. Nowej jeszcze nie ma. Robotnikom „niciarki” odbiera spokój w pracy zła sława, spadająca na nich gromiennie, z winy paru parszywych owiec. Są też rozżaleni, że na punkty premiowe nie otrzymują od C. Z. P. W. nici, lecz materiały tekstylne.

Jak się ta sprawa rozwiąże

Miejmy nadzieję, że czas uspokoi wzburzenie, powstałe w Ł.F.N., energia zaś, dobra wola i umiejętność postępowania z robotnikami kierownika technicznego, dyr. Kowalskiego, dadzą pomyślnie rezultaty.

Wtedy z całą satysfakcją, raz jeszcze napiszę o „niciarce”, o wzorowym złobku fabrycznym i o przedszkolu, o rekordzistach i rekordzistkach fabryki, a przede wszystkim — o spokojnej, zdrowej atmosferze pracy, która, napewno wkrótce już zapanuje w Łódzkiej Fabryce Nici.

H. PASZKÓ

List do Redakcji

Do Redakcji Dziennika Łódzkiego w mieście

Odnosnie umieszczonej w numerze 15 „Dziennika Łódzkiego” z dnia 16 stycznia br., odpowiedzi Redakcji Ob. Andrzejowi Walczakowi w sprawie urzędzenia na Dworcu Kaliskim poczty peronowej. Dyrekcja wyjaśnia, że stale dąży w miarę swoich możliwości i potrzeb klientów do ułatwienia im korzystania z usług poczty. Jeżeli chodzi o pocztę peronową, to badając tę sprawę Dyrekcja ustaliła prawie zupełny brak zainteresowania się publiczności tym urzędzeniem.

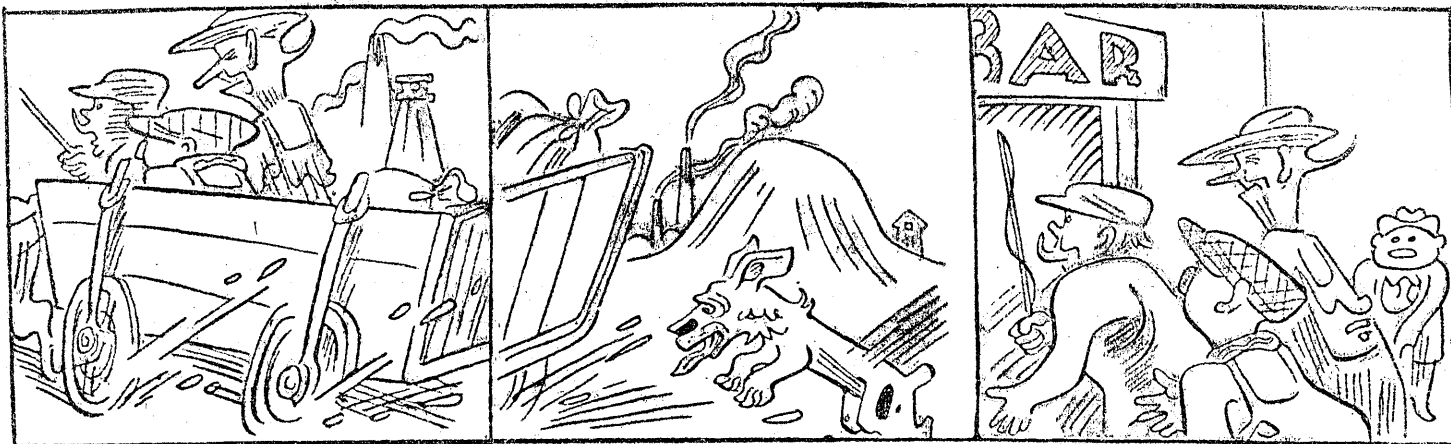
Jednocześnie Dyrekcja twierdzi, że na stacji Łódź-Kaliska już przy wejściu na schody, prowadzące do budynku stacyjnego, znajduje się Oddział nadawczy urzędu pocztowego Łódź 2, czynny w godz. 8—20 bez przerwy, w którym każdy podróżujący ma możliwość załatwienia swych spraw pocztowych, ponadto można wrzucić listowa przesyłkę zwykłą, a nawet polecena do skrzynki, znajdująca się w wagonie ambulansu pocztowego.

W ten sposób dana jest możliwość tym nielicznym zreszta jednostkom zainteresowanym w nadaniu korespondencji na dworcu, załatwienia bez większego trudu czynności, połączonych z wysłaniem listu czy kartki pocztowej.

Trzeba nadmienić, że poczta peronowa staje się urzędzeniem pozytywnym i niezbędnym w normalnych warunkach podróży, które dziś, z powodu zbyt dużej frekwencji pasażerów na kolejach — pozostawiają wiele do życzenia.

DYREKCJA OKREGU POCZT

Cudzik i Trudzik (O wpływie psa na podróż furą)



Wolno człapie szkapa, czas się bardzo dłuży: odgniatąją gnaty się od tej podróży.

Marzy tedy Trudzik, Cudzik się uśmiecha, żeby, psiałość, konik chudy szybciej jechał.

Ledwie pomyśleli, gdy szkapa pognato, usłyszała bowiem z tyłu: „urr“ i „hau”.

Wpłynął tak na szkapa w sposób czarodziejski zwykły sobie kundel, t.zw. pies wiejski.

Tak popędził szkapa — nie jest to żaden witz — że poniosła furę do samych Katowic.

Do samych Katowic i (na domiar czarów) nie gdzie indziej właśnie, ale do drzwi — baru.

W dniu śmierci Słowackiego

Jedna z gwiazd ludzkości

Dnia 3 kwietnia r. 1849 w Paryżu, w domu przy ul. Ponthieu, w pobliżu Pól Elizejskich, na najwyższym piętrze, w skromnym dwupokojowym mieszkanku, umarł Juliusz Słowacki. Mieszkancko to opisał Norwid w swych „Czarnych kwiatach”. Okna jego wychodziły na przestrzęć, jaką się zawsze z wysokości widuje, tym jednym tylko ujęciem, że czerwone zachody słońca były w szyby lunami swymi. Kwiaty w doniczkach stały zawsze na balkoniku przed oknami, i wróble, osmielone przez mieszkańca, zlatywały się tam i szebio-tały. Tu widział Norwid Słowackiego na krótko przed jego śmiercią, jak stojąc przy kominku palił fajkę na długim cybuchu i powtarzał: „Piersi, piersi mam nadwyrężone... każą mi już tylko cukierki jeść... przyjdź jeszcze w przyszłym tygodniu... potem — czuję, iż niezadługo odejść mi z tego świata przyjdzie”. I przyszedł Norwid po paru tygodniach, ale już poto, by oglądać zimne ciało Słowac-

kiego. „W nocy poprzedniej, sakramentami opatrzony, zasnął śmiercią w niewidzialny świat odszedł. Mało piękniejszych twarzy umarłego widzi się, jako była twarz Słowackiego, rysująca się białym swym profilem na splewiatym dywanie ciemnym, co z historią polskiej przedstawiającym, który toż od ściany dzieł. Ptaszki zlatywały się na niepielegnowane domniczki z kwiata. Krzątano się kolo pogrzebu...”

Jak wiemy, pogrzeb ten — najniższej klasy — był bardziej niż skromny, i nieliczny orszak żałobny dość daleką musiał odbyć wędrowkę na cmentarz Montmartre. Stało się zupełnie tak, jak przepowiedział „Słowacki w swym „Testamencie”: „Co do mnie, ja zostawiam maleńką tu drużbę tych, co mogli pokochać serce moje dumne; znać, że sroga spełniłem, twarzą bożą służbę i zgodziłem się tu mieć niezapłakaną trumnę. Kto drugi tak bez światła okłasków się zgodzi iść? Taką obojętność jak

ja mieć dla świata? Być sternikiem duchami napelnionej łodzi, i odlecieć tak cicho, jak duch gdy odlata?” Ale stało się równie i tak, jak prorokował sobie dalej: została po nim sila fatalna. Ona to sprawiła, że w wiele, wiele lat później odsłonięto jego królewski pogrzeb na Wawelu... Ona, po śmierci jego, gniotła nas niewiedzialna... Ona ma jeszcze, wedle Testamentu jego, do wypełnienia jedno postanowienie: ma zjadaczów chleba przerobić w aniołów.

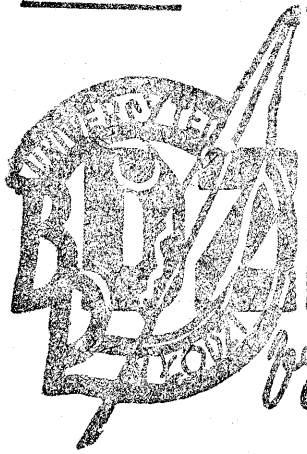
Jest to zapewne niemożliwe. Wszelako, wartość każdego ideału zasada się na tym, że stając się wzorem doskonałości, pociąga nas ku sobie, niepokoi, krzewi się w naszym sumieniu i porusza nas, że jeśli nawet nie jest całkiem osiągalny w granicach naszych ludzkich możliwości, to przewie samo dążenie do niego daje nam szczęście, przynajmniej przedsmak szczęścia. Zresztą, pojęcia „anioła” nie trzeba brać dosłownie, aczkolwiek — kto wie — czy Słowacki w swej „Genezis z ducha” nie wierzył, że człowieka czeka jakaś najbardziej doskonała ewolucja, która się dokoną kędys w przestworzach międzyplanetarnych, i w owej to ewolucji zdo-

bedziemy anielskość. Tymczasem tu na ziemi, anielskość można tworzyć w sposób znacznie prostszy. Naprzykład: „Do pracy! A więc do pracy! Wy, co mi jesteście bracia, duchy słoneczne — Polacy, najwyższą was inkantacją, najwyższą: własnym aniołem — na nieśmiertelność zaklęciem... Pracować na całą wieczność”. Praca wcale nie jest czymś trudnym; trzeba tylko znaleźć jej sekret twórczy, tak jak sekretem twórczym przyrody jest Ziarno. A: „ziarnem Polski być jeden prosty człowiek może, jak w ziarnku żyta żyje całe przyśle zboże”. Oczywiście, pod niejakim warunkiem: ziarno musi być szlachetne; „znajdź najszlachetniejsze, a potem, cierpliwy — buduj kraj, w którymby każdy był szczęśliwy”.

Jak zauważamy, Słowacki, o którym uszyjemy, że był ucieleśnieniem fantazji, a którym tacy cudzoziemcy jak Włoch Giovanni Maver albo Rosjanin Konstanty Balmont zachwycał się dla jego „eteryczności” — ten Słowacki bywał realistą. Jest to realizm najwyższej miary — realizm Platonów czy Sokratesów, których gwiazda przez długie wieki wieki świecić nie przestaje. Jest to

realizm prawdy, dobra i piękna, które — skoro ludzkość wierzy w nie od chwili gdy zaczęła myśleć — acz zwońdnie i niełatwie do uchwycenia, muszą być przecież kiedyś osiągalne. Nasz poeta suchotnik, umierający w czterdziestym roku swego ziemskiego żywota na wysokim pięterku paryskim, obławianym czerwonymi zachodami słońca, wierzył w ten realizm trzech ideałów ludzkości tak żarliwie, ślepo i płonąco, że spalił się przedwcześnie od pragnienia, aby być na ziemi „Boga robotnikiem”. Dokumenty swej wiary pozostawił w swych pismach. My tych pism jednak nie czytamy należycie. A powinniśmy pamiętać nie tylko o tym, co mówił na przykład nasz Goszczyński o naszych wielkich poetach, że są niby świeczniki, reka Przeznaczenia rozpalone w dziejach naszych; podobne myśli o naszych wieszczach wypowiadali cudzoziemcy — dajmy na to, Merezhkowski, który w ich twórczości widział znaki ogniste, wskazujące nardowid drogę ku jego celom.

JERZY WYSZOMIRSKI



DZIENNIK AKADEMICKI

bratniej pomocy studentów uniwersytetu łódzkiego

Nr. 29

Redaguje komitet redakcyjny

AZS - przeszłość i przyszłość

AZS Łódź właściwie jeszcze nie ma przeszłości. Beniaminek AZS-ów polskich, w odróżnieniu od większości klubów sportowych, żyje i czerpie swe siły z teraźniejszości i przyszłych nadziei. Nie ma starych tradycji, nie ma przedwojennych asów sportowych, nie ma starych i tzw. zasłużonych działaczy i organizatorów. U nas wszystko jest młode, wszystko nowe i świeże. No, a wyniki?

Wyniki dobrze są znane, zarówno szerokim rzeszom studentów, jak i publiczności sportowej Łodzi.

Jeszcze nie minął rok od utworzenia Związku, a już AZS stał się w Łodzi jednym z najsilniejszych klubów i zdobył sobie opinie najruchliwszego zespołu sportowego.

Zeby nie być gołosłownym, przytoczę, dla przypomnienia, dotychczasowy bilans pracy i spotkań.

W lecie 1945 r., będąc jeszcze w stadium organizacji, AZS wysyła drużynę gier sportowych do Krakowa na mecz towarzyski z najstarszym z AZS-ów Polski. Mecz, mimo przegranej, przekonał nas, że jesteśmy równorzędnym przeciwnikiem dla czołowych klubów w Polsce.

Tegoż roku stanął AZS w ramach reprezentacji Łodzi do lekkoatletycznych mistrzostw Polski, gdzie uzyskaliśmy duży sukces. Oprócz kilku dobrych miejsc indywidualnych, w sztafecie 4x100 AZS zdobywa mistrzostwo Polski dla okręgu łódzkiego.

W grudniu 1945 r. zostają zorganizowane, wielkim nakładem pracy, akademickie mistrzostwa Polski w pływaniu i skokach. W ogólnej punktacji zajęliśmy drugie miejsce za Krakowem, a przed Warszawą i Poznaniem. Zaszczytne tytuły mistrzów akademickich zdobyli dla Łodzi kol. Idzikowska na 100 i 200 stylem klasycznym, kol. Rudzisz 200 m. stylem klasycznym i kol. Martynka w skokach. W czasie przerwy zimowej zorganizował AZS obóz narciarski w Karpaczu o charakterze rozrywkowo-sportowym. W styczniu br. w porozumieniu z Warszawą i Krakowem sprowadza AZS do Łodzi drużynę czechską „Spartę”, na dwudniowy turniej siatkówki i koszykówki z udziałem miejscowych drużyn TUR i ŁKS. Gra Czechów, zwłaszcza w koszu, była na niewidziany dotąd w Łodzi poziomie, tak że pomysł sprowadzenia „Sparty” był bardzo udany. Mistrzostwa Polski w siatkówce rozegrane w Warszawie przyniosły AZS-owi piąte miejsce.

Na Międzynarodowy Obóz Narciarski w Karpaczu, Łódź stawiała się najliczniej ze wszystkich ośrodków akademickich Polski.

Jak z tego krótkiego przeglądu wi-

dać, dorobek sportowy AZS-u w pierwszym niecałym roku istnienia, jest duży. Jednak to nie wszystko; to jest tylko wynik efektywny — wynik, który można ocenić na oko.

Rola AZS-u w życiu akademickim Łodzi nie ograniczyła się tylko do uzyskania dobrych wyników sportowych przez zespół reprezentacyjny. Główny wysiłek zarządu i kierowników sekcji skierowany został na tzw. pracę wszerz, prace zdawałoby się mało efektywne, ale wnioskująca w istocie idei sportu — wychowania silnego fizycznie i moralnie obywatela w myśl zasady: „w zdrowym ciele — zdrowy duch”. Oprócz, bowiem, treningów dla ekipy reprezentacyjnej, odbywają się treningi dla początkujących i traktujących sport jako przyjemność i odskocznice od codziennych zajęć. To jest właśnie należyte zrozumienie sportu.

A teraz przyszłość! Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałem śmia-

łych i szerokich projektów prezesa Martynki, częściowo zreszta już realizowanych.

Otóż AZS w najbliższym czasie otrzyma własny samochód. Stąd prosta myśl zorganizowania kursów samochodowych dla członków AZS-u. Myśl dobra i godna pochwały, lecz aby nowe talenty „motoryzacyjne” nie marnowały się w bezczynności, robione są już starania w celu utworzenia sekcji motocyklowej.

Projekt, trzeba przyznać, śmiały i ze względu na koszt, trudny do urzeczywistnienia. W Polsce na palcach można by policzyć kluby mające sekcje motocyklowe. Prezes jednak zapewnia, że jest już na tzw. „dobrej drodze”. Następnie na lato projektowany jest wielki obóz letni nad morzem, połączony z wycieczką turystyczną do Szwecji. W letnim sezonie przewiduje się szereg spotkań, przede wszystkim z AZS-ami Warszawskimi i Krakowskimi.

Zet

Prawnicy obradują

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie Koła Prawników i Ekonomistów, słuchaczy Uniwersytetu Łódzkiego. Zebranie to było przeglądem całokształtu prac Koła na przestrzeni blisko jednorocznej, tj. od chwili jego zorganizowania.

Obrady rozpoczęto odczytaniem protokołu z poprzedniego zebrania, po czym zabrał głos kurator Koła prof. dr Emil Rappaport, podkreślając wielkie znaczenie Koła Prawników i Ekonomistów w obecnych ciężkich warunkach studiów, wobec braku lokalów i pomocy naukowych. W zwalczaniu tych przeszkód; Koło, jak stwierdził prof. Rappaport, dobrze się zasużyło.

Prezes ustępującego zarządu, kol. Kuroszczyk, złożył sprawozdanie z działalności Koła. Głównymi osiągnięciami było stworzenie biblioteki prawniczej, liczącej dziś już ok. 800 tomów, wydanie szeregu skryptów i uzyskanie lokalów na wykłady.

Z kolei wysłuchano sprawozdań skarbnika, bibliotekarza, oraz komi-

sji rewizyjnej, której przewodniczący kol. Chojnacki, wniósł o uchwalenie absolutorium dla ustępującego zarządu, co przyjęto bez zastrzeżeń.

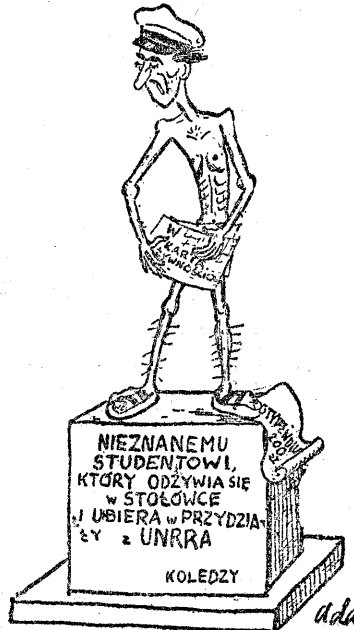
Następnym punktem porządku dziennego był wybór nowego zarządu. Prezesem wybrany został jednomyślnie dotychczasowy prezes — kol. Kuroszczyk. Oprócz tego wybrano 6 członków zarządu i 3 do komisji rewizyjnej.

W wolnych wnioskach przyjęto przez aklamacje projekt kol. Sulikowskiego o przyznaniu honorowego członkostwa Koła. J. E. Rektorowi prof. dr Kotarbińskiemu. Po czym poruszono szereg spraw, mających rozszerzyć działalność Koła.

W. O.

Student wydz. prawno-ekonom.

Projekt pomnika w przyszłej dzielnicy akademickiej.



rys. Adam Bienkowski st. wydz. mat.-przyrodn.

O kobietach, ich rycerzach i wiosnie

Kol. Kol. L. M., K. J., W. N. i in. zamiast odpowiedzi

Jak wiadomo, 8-go marca obchodzono w całym kraju Święto Kobiet. „Dziennik Akademicki” przeszedł nad tą sprawą do porządku, nie zamieściwszy nawet okolicznościowego artykułku. A przecież tyle się mówi o tym, że na wyższych uczelniach przeważają kobiety...

Z takim oto zarzutem zwróciła się do nas w liście koleżanka L. M.

Chciałbym odpowiedzieć na tym miejscu kol. L. M., oraz tym wszystkim koleżankom, które solidaryzują się z wysuniętym pod naszym adresem zarzutem. Otóż mimo przewagi kobiet na świeście w ogóle, i na Uniwersytecie Łódzkim w szczególności, w skład komitetu red. naszego „Dziennika” nie wchodzi żadna kobieta.

Czekaliśmy cierpliwie na artykuł którejkolwiek z przygodnych współpracowniczek. I niestety nie doczekaliśmy się. Dlatego właśnie Dzień Kobiet minął u nas bez echa. Zorientowawszy się je-

dnak po niewczasie, że był to przynajmniej nletakt i faux pas w stosunku do naszych miłych czytelniczek (mądry Polak po szkodzie) zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów „Dziennika” przedruk wiersza kol. Walkiewiczza: „Naszym studentkom”.

Nie będę tu opisywał burzliwej dyskusji, która miała miejsce w czasie kwalifikowania tego wiersza do druku. Powiem tylko tyle, że jeden z przeznieszych kolegów z kom. red. zapowiedział u siebie w domu, że jeśli po ukazaniu się numeru z wierszem przyjdzie jakaś koleżanka w czapce akademickiej, to niema go, wyjechał w pilnej sprawie do Warszawy i niewiadomo kiedy wróci. A my, pozostali, ze stoickim spokojem czekaliśmy na gromy z nieba. I znowu nie doczekaliśmy się. Koleżanki przemilczały dyskretnie całą sprawę.

Zato koledzy... Wiosnie koledzy okazali się prawdziwymi rycerzami i zwartym frontem stanęli w obronie pokrzywdzonych, oddając do dyspozycji nie tylko talenty swych pór, ale — jak to uczynił (dotąd na szczęście tylko na piśmie) kol. J. K. — nawet i życie.

Oto co pisze m. in. kol. J. K. w wierszu zatytułowanym: „Koleżankom-studentkom”:

„Być by trzeba zimnym głazem, Aby z Wami wchodzić w szranki... Więc, co pisze, to tym razem. By was bronić, Koleżanki!

Czy studiują? — i to bardzo! Nieraz zaś, jak spracowane... Ze względami mężczyzn gardzą?... Na odmianę, na odmianę...

A uwierzyć wprost już trudno, Aby to być miały lalki... Ach, za taką „lalkę” cudną! Każdy stanąłby do walki!

I dalej: Kto do żywych się nie bczy, Niech z dociekań zbiera pianki! Ja za waszych czar słodczy Dałbym życie, koleżanki!”

Nie mniejszym miłośnikiem nie mniej gorliwym obrońcą koleżanek okazał się kol. W. H., który pisze m. in.: „Choćby ogólnie przyjęte jest, że kobieta i matematyka, to dwa odmienne bieguny, to w imię sprawiedliwości stwierdzić trzeba, że żyją w naszych czasach kobiety - bohaterki, które nie uległy się tego już z brzmienia strasznego wyrazu i odważnie przekroczyły wrota wydz. matematyczno-przyrodniczego. Na naszym wydziale jest ich jakżeś 75%. Udały się nam jednak wszystkie (widocznie wysiłek myślowy wpływa na symetrię kształtów, gładkość cery i urodę).

Poza tym nie ma u nas studentek - „lalek” — jak je nazywał niedawno któryś z warszawskich kolegów. Czasem się zdarzy, że któraś z koleżanek bardziej zaróżowieje, ale to już kładzie się na karb mocnego, zdrowego snu, czasem, któreś z usteczek przywołują kolorem — wiosnę, ale to przecież natura lubi robić niespodzianki u kobiet.

I co najważniejsze — przyznać trzeba, że nie są statystkami na wykładach, ale dzielnie rywalizują z kolegami w nauce”.

Nie dziwny się przeto dalszemu ustępowi artykułu, w którym kol. W. H. pisze: „Albo przychodzi do ciebie dziewczątka, zabójczo uśmiecha się i pyta słodkiutko, czy może znaleźć się dla niej miejsce, że jest szczipła, że mało miejsca zajmie... I chociaż miejsca wyliczone — jednak czy możesz odmówić aniołowi?”

Nie kolego, naprawdę nie należy odmawiać „aniołom”, zwłaszcza... na wiosnę.

Cała ta kobieca dyskusja nie warta byłaby może poświęcenia jej tyle miejsca i uwagi, gdyby nie dwa fakty, które jasno z niej wynikają: Jeden wesoly i radosny — nareszcie mamy wiosnę, i drugi smutny: — mimo przewagi kobiet, wciąż jeszcze mężczyźni muszą ujmować się za ich testując.

Nasze dziś i jutro

Od kier. Sekcji Literacko-Prasowej Bratniej Pomocy WSGW kol. Edwarda Balińskiego otrzymaliśmy wiersz studentów Wyższej Szkoły Gospodarczej Więjskiego. Wiersz zatytułowany jest „NASZE DZIŚ I JUTRO” i rozpoczyna się następującymi słowami:

Zryte lejami bomb kul i granatów, Pocięte jeszcze strzeleciami rowy, I nieobrane ziemi całe szmaty, Ostem zarosły ugór prawiekowy. Krwia przysięgnięta, albo łzami rola To nasze pola... Spalone chaty i puste stodoły, Blotniste drogi w zaściankach zblakane, Lepianki gliną ledwie omazane, I płot zwalony jeszcze pradziadowski To nasze wioski...

Stwierdzając ten oplakany stan wynikiły z wiekowego zaniedbania wsi w naszym kraju, autor nawołuje kolegów do podjęcia pracy celem od-

budowy kulturalnej i gospodarczej wsi polskiej:

Koledzy! Przyszła już wymiiona chwila. Niewola wrogów i panów skończona Chłop już zbolale prostuje ramiona, Nowa się karta w dziejach wsi odchyła Z nadzieją czeka wieś swojego siewu My go rozpoczniem. Tak, my z WSGW! I dalej: Więc nie pytajmy co nam da ta szkoła, Jakie korzyści, tytuły lub prawa, Lecz co da Polsce i wsi która nas wola, Bo chłopska sprawa — to jest polska sprawa! Wiernymy, że słowa i myśli zawarte w wierszu programowym naszych kolegów z WSGW będą zrealizowane w toku ich studiów i dalszej pracy dla dobra kraju.

Uchwały KCZZ

Świat pracy domaga się silnej reprezentacji w przyszłym polskim parlamencie

Ochotnicza Milicja Obywatelska będzie czuwała nad bezpieczeństwem wyborów
Apel do prez. Trumana - Zahamować wyżkę cen - Poprawić byt mas pracujących

W Warszawie pod koniec ub. mies. toczyły się obrady plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Obrady, jak już donosiliśmy w depeszach, cechowała troska o najlepsze zabezpieczenie bytu mas pracujących.

W Warszawie pod koniec ub. mies. toczyły się obrady plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Sprawa wyższenia mas pracujących była oczywiście dominującym punktem obrad. Poza wystąpieniem apelu do Prezydenta USA Trumana o nieuszczerplenie przydziałów żywności w ramach dostaw UNRRA, plenum komisji zajęło się broskliwie sprawą poprawy bytu pracujących.

Ostatnia wyżka cen na rynku była poddyktowana chęcią sparaliżowania zdrowych metod, stosowanych przez państwo, a zmierzających do uzdrowienia warunków bytu ludności.

Kontrakcja zastosowana w terenie przez związki zawodowe dała pozytywne rezultaty. Wyżka cen, szczególnie w Warszawie, została zahamowana, niemniej plenum komisji postanowiło dążyć do zrealizowania całego szeregu innych postulatów. Wysznięto następujące:

Żądania świata pracy

- 1) Stopniowe wyrównanie panujących dziś rozpiętości płac w przemyśle, przede wszystkim przez podwyższenie płac dla najmniej zarabiających w podstawowych gałęziach przemysłu i przez zahamowanie nieuzasadnionych podwyżek.
2) Przejście z punktów towarowych na pieniężne w granicach nie mniej, niż 100 zł. za punkt i realizowanie ich w określonym terminie.
3) Zrewidowanie wysokości stawek zasadniczych wynagrodzenia dla wszystkich pracowników w ten sposób, aby zasadnicze wynagrodzenie stanowiło podstawę płacy, premii zaś - wszędzie przywrócić został charakter dzwigni wydajności pracy.
4) Wprowadzenie dla górników specjalnego dodatku kopalnianego.
5) Podniesienie płac pracowników państwowych, samorządowych oraz nauczycielstwa do przeciętnej poziomu płac w przemyśle.
6) Zagwarantowanie pełnej realizacji kart aprowizacyjnych w podstawowych gałęziach przemysłu, usprawnienie działalności Funduszu Aprowizacyjnego oraz rozszerzenie w miarę możliwości zakresu działalności Funduszu Aprowizacyjnego na pracowników państwowych, samorządowych i nauczycielstwa.
7) Utrzymanie cen na artykuły przydzielowe na dotychczasowym poziomie. W razie konieczności wyżki - świat pracy nie może ponieść z tego tytułu straty.

- 8) Podwyższenie przydziałów żywnościowych dla kobiet ciężarnych i matek karmiących.
9) Rozbudowanie sieci żłobków, punktów sanitarnych, przychodni lekarskich i stacji.
10) Polepszenie warunków bezpieczeństwa pracy i higieny.
11) Przedłużenie dodatku zachodniego na dalsze miesiące dla pracowników przemysłu i transportu, oraz radykalne usprawnienie na Ziemiach Zachodnich aprowizacji dla świata pracy.
12) Usprawnienie aparatu Ministerstwa Aprowizacji i aparatu rozdzielczego. Rozbudowa sieci zamkniętych pracowniczych spółdzielni spożywczych i udzielenie pomocy finansowej spółdzielniom istniejącym przy zakładach pracy.
13) Stworzenie obrotu mlecznych przy fabrykach i tam, gdzie praca

jest szczególnie szkodliwa dla zdrowia.

14) Przydzielenie pracującym działek ziemi i udzielenie dla tego celu nasion i nawozów sztucznych.

15) Wprowadzenie progresji opłat komunalnych (gaz, światło, woda, tramwaj) w ten sposób, aby świat pracy płacił stawki najniższe.

16) Przydzielenie większym zakładom pracy gospodarstw pomocniczych i odpowiedniej ilości inwentarza dla poprawy materialnego bytu pracowników.

17) Usprawnienie pracy Ubezpieczalni Społecznych tak, aby spełniały swe obowiązki wobec świata pracy i wydanie zarządzeń, by

przedsiębiorstwa i instytucje państwowe wpłacały regularnie składki ubezpieczeniowe najpóźniej do 20-go każdego miesiąca.

18) Podwyższenie zasiłków połączonych do 100 proc. przeciętnej płacy.

19) Wprowadzenie na okres przejściowy zasady zwrotu wszelkiego rodzaju opłat, ponoszonych przez robotników i pracowników umysłowych w związku z nauką ich dzieci od 50 do 200 zł. miesięcznie we wszystkich typach szkół.

20) Podwyższenie rent starczych i inwalidzkich.

21) Zaostrzenie walki ze spekulacją i paskarstwem przez uaktywnienie Specjalnej Komisji do Walki z tymi przestępstwami.

Opiekę nad sierotami wojennymi przejmują łódzcy robotnicy

Idea zorganizowania opieki nad sierotami wojennymi, propagowana i realizowana przez Łódzka Rodzinę Radtowa, znajduje coraz więcej wyznawców. Za przykładem fabryki Scheiblera i Grohmana idą inne fabryki, deklarując gotowość wzięcia w opiekę sierot wojennych z „Sienkiewiczówki” przez stworzenie im rodzin zastępczych.

Ostatnio aktywny robotnik fabryki Schwoickert zgłosił na ręce LRR decyzję wzięcia na wychowanie czwórki sierot, fabryka J. K. Poznański pragnie również zaopiekować się trojgiem dzieci, zaś Okręgowy Zakład Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn rolniczych wezma, na razie jedną sierotę.

Dzięki wiece serdecznej troskliwości łódzkiego robotnika, wiele najtragiczniejszych ofiar wojny - dzieci, których Niemcy pozbawili rodziców, znajdzie serce i czułą opiekę, oraz poprawę bytu materialnego.

Przedstawiciel jednego z łódzkich komitetów domowych, ob. Edward Kowalski zwrócił się do LRR z pro-

śledzeniem, by komitety domowe zorganizowały opiekę nad sierotami wojennymi. Zaapelowano w prasie i w radio. Na wyznaczone zebranie stawili się ochotniczo 72 przedstawiciele komitetów domowych.

Zebrańi jednoznacznie uchwalili utworzenie Sekcji Komitetów Domowych LRR, której głównym zadaniem będzie pomoc w opiece nad sierotami wojennymi. W tym celu komitety domowe, należące do sekcji, organizować będą stałą miesięczną zbiórke pieniężną na swoich domach. (p)

Niespodzianka premiowa dla czytelników

Kupony ulgowe na „Króla włóczęgów”

Redakcja „Dziennika Łódzkiego” weszła w porozumienie z dyrekcją teatru Komedia Muzycznej „Lutnia”, Piotrkowska 243 i wprowadza dla swoich czytelników kupony, uprawniające do uzyskania w kasie Teatru jednoosobowych biletów z 50 proc. zniżką na wszystkie miejsca w tym dniu, w którym kupen się ukaże.

Kupony te zamieszczać będzie „Dziennik Łódzki” kilka razy tygodniowo w nieokreślonych z góry dniach.

Niewyzyskane w danym dniu kupony, należy zbierać, albowiem po przedłożeniu w kasie teatru kolejnych pięciu kuponów „Dziennika Łódzkiego”, czytelnik uprawiony będzie do uzyskania 2-u osobowego biletu z 50 proc. zniżką na KAŻDE WIDOWISKO „Króla Włóczęgów” z wyjątkiem nie dzieł i świąt.

„DZIENNIK ŁÓDZKI”
Kupon Nr 2
uprawniający do uzyskania 50% zniżki na widowisko muzyczne „Król Włóczęgów” w Teatrze „Lutnia”
Przedstawić w kasie teatru Piotrkowska 243 w dniu 3 kwietnia 1946.

Współpraca związków młodzieżowych Uroczystość w ZHP

Pierwszy w odrodzonej Polsce obchód Światowego Tygodnia Młodzieży zakończył się w dniu 28 marca uroczystym „Kominkiem” w siedzibie Zw. Harcerstwa Polskiego w Łodzi.

Gości powitała drh. Komendantka Harcerka, podkreślając, że życzeniem Harcerstwa jest wytworzenie szczerel, braterskiej atmosfery, która umożliwiłaby harmonijny rozwój współpracy wszystkich organizacji młodzieży dla wielkiego celu wychowania młodego pokolenia.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś o godz. 19 - „Król włóczęgów” w obsadzie premierowej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Następnie przy płonącym ognisku zebrańi odpiewał: szereg pieśni, stwarzając miły nastrój.

Harcmistrz A. Kamiński przeprowadził interesującą „gawędę”. Wszystkie organizacje młodzieżowe, powiedziały druż. Kamiński, bez względu na reprezentowany kierunek, mają jeden cel zasadniczy: przygotowanie młodzieży do czekających ją obowiązków obywatelskich. Do tego celu dążyć powinniśmy związki młodzieżowe wspólnie, solidarnie, bez specjalnego podkreślenia ważności pracy lub pierwszeństwa któregokolwiek z nich. Wszystkie bowiem są jednakowo ważne i przydatne w wielkim dziele kształcenia charakteru i odbudowy demokratycznej Polski.

W drugiej części podejmowało Harcerstwo swoich gości „Kubkiem kawy”. Na zakończenie uroczystości zebrańi podziwiali ciekawy pokaz ćwiczeń zuchowych. (c)

Świat na cenzurowanym

Handel żywym towarem - Wojenne żony polskie - Kłopoty Stowarzyszenia żon - Ciągnie za ucho ministra - Niemka w mundurze... lotnika - Paryskie mulwersacje

Mamy już i my swój problem „kocięgo ogona” (patrz: „Świat na cenzurowanym” w nr nr 29 (216) i 39 (226) „Dziennika Łódzkiego”). W zeszłym tygodniu ukazało się w prasie łódzkiej ramkowe ogłoszenie (wysokość: 25 mm) następującej treści:

„Zginął kot biały angora z podwórza Bandurskiego... Potrzebuje specjalnej opieki, prosimy odnieść za wynagrodzeniem do właściciela...”

Pozazdrościliśmy zamorskim przyjaciółom ich zmartwień, postanowiliśmy udowodnić, że i nas stać na tak ważne problemy. Ale skoro zrobiliśmy już jeden krok, zróbmy i drugi: zafundujmy sobie Salater Street, Salater Street to mała uliczka w Londynie, znana jako ośrodek handlu żywym towarem. Nie chodzi tu jednak o białe dziewczęta europejskie wywożone do Argentyny, ani o czarne niewolnice... Na uliczce tej od stu przeszło lat, istnieje psi targ. W obecnym okresie powojennym - osiągnął on swój najwyższy stopień rozwoju. Co niedzielę odbywają się tam wielkie transakcje.

znacznie wzrosły. Trzymiesięczny szczeniak - ośrowłosy terrier - kosztuje 8 funtów 10 szylingów. Przed wojną cena takiego psa wynosiła tylko 10 szylingów, czyli je podrożał 17 razy. Pekinńczyki sprzedaje się na targu po 12 funtów (przed wojną - 4 funty). Nawet kundle kosztują 3 funty. Za owczarki alzackie kupcy żądają 30 funtów szterlingów.

Oprócz psów, kupić i sprzedać można tam też koty, piaki, króliki i t. p.

Nie jest więc dziwne, że od czasu do czasu targowisko to odwiedzone jest przez oficerów i wydawców Scotland Yardu, obserwujących sprzedawane obiekty i porównujących je z listą zagubionych i skradzionych zwierząt. Gdyby tak i w Łodzi była Salater Street nie trzeba byłoby dawać takich ramkowych ogłoszeń, problem by nie istniał.

Ale nie entuzjazzujemy się tak owoym „kocięm ogonem”. W ostatnich czasach coraz więcej spraw łączy nas z Zachodem. W Anglii po żonach amerykańskich i kanadyjskich przyszedł czas na „wojenne żony polskie”.

kład!) tygodnik angielski „The People” zamieścił ostatnio obszerny raport, zatytułowany: „Chłopczy za drutów kolczastych przywożą sobie żony - Polki”.

Aby sprowadzić żonę do Anglii, żołnierz brytyjski musi wypełnić specjalną deklarację, w której zobowiązuje się do różnych rzeczy, m. in. do pokrycia kosztów podróży. Narzeczeni muszą przy tym obiecać, że poślubią swe wybrane w ciągu dwóch miesięcy od chwili ich przybycia.

Kwestia żon „amerykańskich” i „kanadyjskich” nadal emocjonuje prasę angielską. Oto dzienniki donoszą, że jedna z nich, 36-letnia pani Sammers, po przybyciu na pokładzie „Queen Mary” do Nowego Jorku, zmarła na atak serca, zanim zdążyła zobaczyć się ze swym mężem, oficerem amerykańskim.

„Stowarzyszenie żon” ma jednak, mimo, stałe transporty za ocean, poważny kłopot. Otóż niektórzy żołnierze i oficerowie, powrócivszy do kraju zmienili swe uczucia i uzyskali w Stanach Zjednoczonych dość łatwo rozwody, porzucając swe brytyjskie żony i brytyjsko-amerykańskie dzieci. Takich rozwodów udzielono już w Ameryce - dwieście.

W czasie, - gdy Mrs Roosevelt przebywało w Londynie, „Stowarzyszenie żon” zwróciło się do niej w tej sprawie, z prośbą o interwencję:

jechać do Stanów i bronić osobie naszych interesów, albo też niech władze USA nie udzielają tak łatwo rozwodów, na podstawie zupełnie błahych argumentów”.

To wszystko nie odstrasza jednak Angielkę. Brytyjski minister transportu miał niedawno oryginalną wizytę. Przez ulice Londynu przemarszerowało do niego 60 młodych kobiet z transparentami, następującej treści:

„My chcemy do Australii!”, „Dajcie nam okręty!”, „Dlaczego nie wysyłacie nas?”, „Gdy odjedziemy, będziecie mieli więcej żywności dla siebie!” Demonstrowały kobiety, to - dla odmiany - „australijskie” żony. W Wielkiej Brytanii znajduje się jeszcze 2,000 żon i 500 narzeczonich Australijczyków.

„News Chronicle” zaopatruje doniesienie o tej oryginalnej demonstracji w fotografie, przedstawiającą rozmieszanego ministra transportu Alfreda Barnesa w chwili, gdy jedna z delegatek ciągnie go za ucho. Można i tak zdobywać popularność i wyborców.

Podobne zmartwienia mają nie tylko wojenne żony angielskie. W Krefeld (Niemcy), w przejściowym obozie dla udających się na urlop do kraju żołnierzy brytyjskich, dyżurny sierżant zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się podczas obiadu jednego z lotników.

Okazało się, że podejrzany lotnik był... kobietą - Niemką, 19-let-

nia Gusta Berendes przebyła w mundurze RAFu podróż brytyjskim pociągami ulopowym. Miała nadzieję, że uda jej się dostać do Brukseli do narzeczonego, młodego Belgę, który - zesłany na roboty przez Niemców, pracował w Essen i uwolniony przez wojska alianckie - został odesłany do Belgii.

Niemce - za tego rodzaju przestępstwo - grozi kara śmierci. Ale sędziowie angielscy są bardzo wyrozumiali i ludzcy... dla Niemców, więc może...

Prócz takich „romantycznych” przestępstw mamy i sprawy kryminalne. W Paryżu toczy się śledztwo w sprawie olbrzymiego rabunku, dokonanego przed miesiącem w magazynach Ministerstwa Uchodźców i Deportowanych. Na wniosek ministra Trenaya aresztowano nowych 22 podejrzanych spośród szoferów i robotników. W magazynach znajdowała się żywność i odzież, przeznaczona dla obozów koncentracyjnych i wysiedleńców. Ogólna wartość zrabowanych przedmiotów sięga kilkunastu milionów franków. Liczba aresztowanych przekroczyła już 700 osób.

Mimo wszystko nie możemy się pochwalić podobnymi rabunkami. Nasze są stanowczo na mniejszą skalę. Jest to objaw wybitnie pocieszający.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

ŚRODA 3 KWIEŹNIA
DZIS: Ryszarda słow. Mnożyńska
JUTRO: Izabela słow. Wratysława
1241 Hordy tatarskie burzą i palą Kraków.
1682 Umarł w Sewilli znakomity malarz hiszpański — Bartolomé Esteban Murillo.
1838 Urodził się w Cahors polityk francuski — Léon Gambetta.
1849 Umarł w PARYŻU POETA JULIUSZ SŁOWACKI.
1851 Urodził się we Lwowie utalentowany dziennikarz i poeta Boleśław Czerwieński, autor „Czerwonego Sztandaru”.
1860 Urodził się w Wiedniu pisarz i filozof Otto Weininger, autor dzieła „Płeć i charakter”.
1897 Umarł w Wiedniu kompozytor Johannes Brahms.
1905 Umarł w Brukseli znakomity belgijski malarz rzeźbarz Constantin Meunier.
Tęgoż dnia: Katastrofalne trzęsienie ziemi w Pendżabie (Indie); ofiar w zabitych było 20.000.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel 253-60
Kom. Pow. MO. — tel 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel 134-15
Straż pożarna — tel .8
Biuro numerów — tel 199-00
DYZYUR APTEK
Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Staniłewicza (Pomorska 91), Ścinieckiej (Rzgowska 59).

TEATRY
Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Zemsta”
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19 „Mariusz”
Teatr Kameralny Domu Żołnierzy (Przejazd 34) godz. 19.15 „Ich czworo”
Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” (Piotrkowska 243) godz. 19 „Króliki Włóczgów”
Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie”
Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku” (Traugutta 1) godz. 19.30 „Mecz humoru”
Teatr Gong (Południowa 11) — godzina 19.15 „Aby do wyborów”
Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 19.15 nowy program z „4 Asami” na oczele.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67); „Teza” (Piotrkowska 108) — „Szary lord”.
„Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Wolga — Wolga”.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Robin Hood”.
„Gdynia” (Przejazd 2) — „Niewidzialny wróg”.
„Sylowy” (Kilińskiego 123) — „Szalony lotnik”.
„Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Strzelec z Bengali”.
„Hel” (Legionów 2/4) — „Gunga Din”.
„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Serce i szpada”.
„Przedwiośnie” (Zeromskiego 74/76) — „Siódme niebo”.
„Tatry” (Sienkiewicza Nr 40) — „Ojcowie i dzieci”.
„Rekord” (Rzgowska 2) — „Manewry miłosne”.
„Bałka” (Franciszkańska 31) — „Przez łyż do szczęścia”.
„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Kiedy jesteś zakochana”.
„Roma” (Rzgowska 48) — „Kurhan Malachowski”.
„Zachęta” (ul. Zgierska Nr 26) — „Znachor”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Zbieg z San Quentin”.
„Oświatowy OM-TUR” (Kopernika 8) — „Meksyk”. (Początek seansów w dni powszednie o godz. 17 i 18.30, w niedziele i święta o godz. 15.30, 17.00 i 18.30. Wszystkie miejsca 5 zł. i 10 złotych).

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina: „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.
Kino „Polonia” — pocz. 15, 17.30, 20. (w sobotę, niedzielę i święta 12.30, 14.15, 17.30, 20.
Kino „Tęcza” — pocz. 15.30, 18, 20.30 (w niedzielę i święta 13, 15.30, 18, 20.30).
Przedsprzedaż biletów do kin, Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Wyrok śmierci

zu zabójstwo administratora majątku

Czesław Banach, administrator majątku Świąciny (gmina Łanięta, powiat kutnowski), jadąc 8.2 b. r. po południu przez las majątku Franciszków, spotkał trzech mężczyzn, z których jeden uzbrojony był w automat. Byli to, jak się okazało, Lucjan Kucharski z Łodzi oraz Jan Brzeski i Józef Zieliński z powiatu opoczyńskiego. Administrator zsiadł z bryczki, zatrzymał spotkanych i odważnie zażądał od Zielińskiego, trzymającego w ręku automat, okazania zezwolenia na posiadanie broni. Zieliński w odpowiedzi strzelił do Banacha, lecz chybił. Wówczas Kucharski podbiegł do Zielińskiego, wyrwał mu z rąk automat i sam czterokrotnie strzelił do Banacha, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego potwornego czynu napastnicy zbiegli w stronę wsi Pomorzany. Świadkiem zajścia był woźnica 14-letni Adolf Klisch, który niezwłocznie pojechał na posterunek M. O. w Łaniętach i zameldował o zamordowaniu Banacha. W wyniku zarządzonej przez milicję obławy, ujęto Kucharskiego i Brzeskiego we wsi Pomorzany trze-

ci ze zbrodniarzy Zieliński zbiegł. Rozesłano więc za nim listy gończe. Wczoraj właściwy zabójca Banacha Kucharski stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który rozpatrywał jego sprawę w trybie doraźnym. Oskarżony przyznał się do popełnionego czynu. Sąd, pod przewodnictwem sędziego Maurera, wydał na Kucharskiego wyrok śmierci. Jan Brzeski, który nie brał udziału w zabójstwie Banacha, a przyznał się do szeregu rozbojów i kradzieży na terenie powiatu opoczyńskiego, przekazany został prokuraturze Sądu Okręgowego w Radomiu. (p.)

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY SODOWEJ

Dziś, w środę 3 kwietnia bm. o godzinie 17 punktualnie, odbędzie się XXI plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, w sali obrad w gmachu MRN przy ul. Pomorskiej Nr 16.

KTO JUTRO OTRZYMA MLEKO?

Jutro w czwartek 4 bm. mleko na kartki sprzedawane będzie w sklepach 5 i 6 rejonu.

Program radiowy

na środę, 3. IV. 1946.
5.57 Kraków. 6.45 W-wa. 7.10 Poznań. 7.45 W-wa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odciinek pow.: „O żołnierzu tułaczem”. Now. Stefana Żeromskiego. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 W-wa. 14.40 Płyty. 14.55 „Zagadnienie bezpiecz. i higieny pracy” — pog. red. Stefana Ochalskiego. 15.05 Re-

zerwa. 15.10 Utwory na waltornię w wyk. Jana Wasilowskiego, akomp. Wanda Klimowiczowa. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka młódz. w oprac. Henryka Sosnowskiego. 15.45 Płyty. 16.00 W-wa. 16.10 V-ta audyc. z cyklu „Uczmy się słuchać muzyki” w oprac. Witolda Rudzińskiego. 16.40 W-wa. 19.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Hulanickiej. 19.30 W-wa. 21.00 Płyty. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.58 Komunikat o pogodzie. 22.00 Mozaika muzyczna w wyk. Chór Eryana oraz Franciszka Leszczyńska — fortep. 22.30 Koncerti Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

WYSTAWA PRZYJAŹN NARODÓW ZSRR

otwarta co dzień 1—13, 15—19 godz. Wstęp zł 5, dla dzieci i wycieczek zbiorowych po 1 zł — Pomorska 16. (kr)

Z ulosa

Satysfakcje

Dobrze się stało, że ten prokurator dr. Sawicki pojechał do Niemiec. Prawnik tudzież nie-najgorszy poliglota wytargował od okupacyjnych władz alianckich coś, co jest dla nas w dużej mierze. Nie, nie chodzi o przydziały żywnościowe. Chodzi o przekazanie Polsce naszych oprawców z lat okupacji. Na razie — jak nam doniósł P.A.P. — oddano do dyspozycji polskich władz bezpieczeństwa dwóch tylko gagatków spod ciemnej gwiazdy i czarnej swastyki: Fischera i Greisera. Na innych (np. na Franka, Buehlera, Lammersa, Koppego, Groskopia, Meissnera) — mamy cierpliwie czekać. Poczekamy. Na początek wystarczy nam (będzie to zaspokojenie t. zw. pierwszego głodu) ów siepacz Warszawy i ów kat b. Warthelandu. Z obszernego komunikatu P.A.P-u informującego czytelników szczegółowo o najdrobniejszych „okolicznościach wydania” wyżej wymienionych zbrojców (że z Frankiem nad Menem, że samolotem, że z misją, że fotoreporterzy itp.) dowiedzieliśmy się, iż „Fischer który był wprowadzony pierwszy, na widok polskich wojskowych zdradzał wyraźne objawy zaskoczenia i zdenerwowania. Greiser był spokojniejszy, lecz wyraźnie się zdetonował w momencie, gdy usłyszał, że jedzie do Polski”. Jeden się „zdenerwował”, drugi się — „zdetonował”. Dlaczego? Czyżby wyrzuty sumienia?

Nie nie przypuszczam. Takie wyrzutki mogą mieć tylko wyrzuty — na twarzy. Zdenerwowali się zaś i zdetonowali z zupełnie innego powodu. Oto bowiem zdawało im się, że „co się odwiekło, to się upieczce”. Odwiekały sprawę władze okupacyjne alianckie. Fischer i Greiser mieli nadzieję na honorowy tytuł „prisoners of war”. Ale się nie udało. Wygadany i obrotny dr. Sawicki dwcił się i troił w Norymberdze i gdzieś indziej, aby przekonać kogo należy, że rąkarzom należą się zgoła inne honory. I przekonał. Honory Fischerowi i Greiserowi my będziemy czynili. Fischer przed wojną w Polsce nie był, ale Greiser ją często odwiedzał. Jako „serdecznie witany” gość z Gdańska. Urządzał już wiedeń w Gdańsku z Polakami krwawy Danzing, a potem jak gdyby nigdy nic — przyjeżdżał się czulić z naszymi przedwojennymi dygnitarzami na polowaniach w Białowieży i asamblich dyplomatycznych. Przyjeżdżając obecnie do Polski, a asyście naszych organów bezpieczeństwa, przypomina sobie Greiser dawne miłe polowania i myśli o teraźniejszym, w którym sam został upolowany. No, ale cóż, należy nam się chyba jakaś broń Boże — nie zemsta, a — satysfakcja. Zresztą — satysfakcja dość marna. Ostatecznie bowiem zbrojów, którzy wymordowali miliony — można powiesić tylko jeden, jedyny raz. Etienne

DZIENNIK SPORTOWY

Nie trzeba propagować sportu

Przed wojną sport polski cieszył się doskonałą opinią zagranicą dzięki coraz to lepszym wynikom naszych asów sportowych. Cieszyliśmy się z tych sukcesów, ale martwiła nas sprawa sportu wśród młodzieży szkolnej, sportu wśród najszerzszych warstw społeczeństwa. Wymyślono wówczas „POS”, naśladując zagranicę, ale „POS” został zaprzeczony i niestety nie odniósł oczekiwanych rezultatów. Zastanawiano się nad drogami umasowienia sportu, ale prochu nie wymyślono i w chwili właśnie szukania jakichś dróg rozwoju — sport polski zastała wojna. I właśnie wojna rozwiązała nam problem sportu. Dziś nie trzeba już propagować sportu. Dziś nie trzeba nikomu wmawiać, że sport to zdrowie, że sport to bardzo ciekawa rzecz, że warto wybrać się na tę, czy inną imprezę sportową. Wystarczy jednak krótka wzmianka w gazecie, ledno słowo w radio, czy też błądź ańsz na słupie, by przed bramami klasycznych stadionów zaczęły gromadzić się tłumy, by wszystkie nasze hale, sale i pomieszczenia zapelniać się zaczęły wygłodzona brakiem sportu w okresie 6 lat — publicznością.

Dziś nie trzeba propagować sportu, bo sport doskonale sam siebie propaguje. Nikt nikomu nie robi łaski i nikt nie powinien oglądać się na jakies pochwały i czekać na uznanie. Trzeba robić, trzeba pracować i tworzyć, a wszystko się przetrawi i odświeży w swojej ostatniej fazie, a ci, którzy pracują w sporcie mogą mieć to wielkie zadowolenie moralne, że nie wstrzymują biegu tej kuli sportowej, a ułatwiają jej kroczenie się. Można dyskutować na temat organizacyjnej struktury sportu, zastanawiać się nad sprawą odpowiedniej ilości odpowiednio wykwalifikowanych instruktorów, ale namawiać kogoś do uprawiania sportu już nie trzeba.

Przedwojenne ubranie jest za ciasne. Ciasno jest nam na boiskach i tak melicznych w Polsce halach. To są najważniejsze problemy do rozwiązania w chwili obecnej. Jeżeli potrafimy w sposób istic sportowy rozwiązać w szybkim tempie te zagadnienia, to odniesiemy wspaniałe sukcesy organizacyjne i ta kula będzie mogła w dalszym ciągu nawijać sama soba coraz większe ilości energii kinetycznej. J. NIECIECKI.

Sportu nie trzeba propagować. Natomiast trzeba informować o sporcie. Trzeba nieraz pouczać tych i innych o właściwościach tego sportu, przestrogając przede wszystkim szlachetność walki sportowej. Trzeba dzisiaj rozszerzać stadiony, budować nowe hale i stawić domy dla sportowców, bo czym więcej będziemy mieli tych właśnie urządzeń sportowych, to tym mniej będzie ludzi chorych na gruźlicę i na inne okropne choroby. Ten żywiołowy pęd do sportu jest niezmiernie ciekawym objawem w dzisiejszym życiu naszego społeczeństwa. Doszliśmy widocznie w okresie wojny do tego niezbitego wniosku, że sport to zdrowie, a że zdrowie nasze zostało w czasie wojny poważnie nadwyręzione, toteż czas najwyższy przez sport właśnie je wzmacnić i samych siebie przez sport zakonserwować. Codziennie tłumy obiegają boiska. Na wszystkich stadionach są tłumy widzów. Nasuwa się pytanie, czy ten

Sukces szermierzy łódzkich
W dniach 30 i 31 marca rozegrane zostały w Katowicach Mistrzostwa Polski klasy B. W zawodach wzięli udział zawodnicy Katowic, Łodzi, Gliwic, Czeladzi i Radlinka. Z Łodzi do zawodów stanęły trzy kluby: ZZK — WKS Centr. Szkoły Ofic. Pol.-Wych. i AZS. Zawody otworzył w imieniu PZ. Szerm. dr Nawrocki. Wyniki we florecie są następujące: Startowało 10 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Rybicki, AZS Łódź — 8 zwycięstw, 2) Kozłicki CKS Czeladź — 8 zwycięstw, 3) Kęsek „Błyskawica” — 7 zwycięstw, 4) Łapiński ZZK Łódź — 6 zwycięstw, 5) Walnik „Pogoń” — 4 zwycięstwa, 6) Jankowski „Pogoń” — 4 zwycięstwa. Szpada. Wzięło udział 11 zawodników. Pierwsze miejsce zajął ppor. Fokt WKS Łódź — 10 zwycięstw, 2) Wójcik „Pogoń” Katowice — 9 zwycięstw, 3) kpt. Spiechowicz WKS Łódź — 7 zwycięstw, 4) Jankowski „Pogoń” — 6 zwycięstw, 5) Kęsek

Jutro mistrzostwa Polski Jeszcze są bilety wstępu

Prezes Łódzkiego Okręgu Zw. Bokserskiego E. Stępień, będąc głównym organizatorem mistrzostw Polski rozpoczynających się jutro w Łodzi, komunikuje, że dzięki wysiłkom organizacyjno-technicznym udało się uzyskać jeszcze zniżoną ilość dodatkowych miejsc w hali. Reszta biletów sprzedana zostanie dzisiaj w godzinach rannych, w sklepie firmy Naglera przy ul. Piotrkowskiej 91.

Boxing - Club Praha w Łodzi

Anonsowaliśmy już przyjazd bokserskiej drużyny czeskosłowackiej z Pragi do Łodzi. Mecz Boxing-Club Praha—EKS odbędzie się niemal bezpośrednio po mistrzostwach Polski, a mianowicie 14 bm w hali widowiskowej manufaktury. Dzień podajemy skład Czechów: m. Sterlik, k. Rybarz, p. Pilarz, I. Sindenglanr, psr. Fiejerez, sr. Prziho-da, plc. Ślawiczek, c. Hobina. Skład drużyny EKS przedstawia się następująco: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik, Unton, Zylis, Niewadził.

Magroda „Dzienniku Łódzkiego” dla mistrza Polski w wadze średniej

W witrynie sklepowej przy ul. Piotrkowskiej 85 ukazała się wczoraj dla mistrza Polski w wadze średniej, ofiarowana przez „Dziennik Łódzki”. Nagroda w postaci przepięknej wazy srebrnej zdopinguje do walki najlepszych pięściarzy polskich w wadze średniej. Przed oknem z wystawionymi nagrodami zbiera się przystały tłum ludzi. Termin mistrzostw Polski zbliża się coraz bardziej. Łódź gości już w swoich murach niemal wszystkich zawodników przybyłych z całej Polski, którzy jutro o godz. 19 w hali przy ul. Rokicińskiej staną na ringu, by rozpocząć czterodniową batalię o tytuły mistrzów na rok 1946. Jesteśmy przekonani, że mistrzostwa będą stały na wysokim poziomie zarówno organizacyjnym jak i sportowym.

Cała hala jak wewnątrz tak też i na zewnątrz przybrana będzie girlandami. Ponadto rozwieszono flagi narodowe. Lewa strona ul. Rokicińskiej przed halą zamknięta będzie dla ruchu piesszego. Z prawej strony tej ulicy na lewą można będzie przejść tylko za okazaniem karty wstępu. Organizatorzy zwracają się z gorącym apelem do szanownej publiczności o wcześniejsze zajmowanie miejsc w hali i nie robienie niepotrzebnego hałasu.

PRZYPOMNIENIE

Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego S. A. (Elektrownia Łódzka) pod Zarządem Państwowym przypomina P. T. Odbiorcom energii elektrycznej, że wszyscy pracownicy naszej instytucji, delegowani do wykonywania czynności na miejscu czy też w okolicy, zaopatrzeni są w legitymacje służbowe z fotografią.

Wobec stwierdzonych faktów, że niepowołani osobnicy częstokroć podszycują się pod miano pracowników Elektrowni, wskazana jest konieczność legitymowania zgłaszających się przed przystąpieniem do załatwiania czynności związanych ze sprawdzaniem urządzeń elektrycznych, lub inkasem należności.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA. (ag)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z tymcz. siedzibą w Łodzi ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę:

- 1) Biurek kancelaryjnych debowych 20 szt.
- 2) Stołów kancelaryjnych 20 "
- 3) Szaf na akta dwudrzwiowych (4 półki) 8 "
- 4) Szaf amerykańskich (z żaluzją — 5 półk.) 4 "
- 5) Krzesła biurowych 150 "
- 6) Krzesła z bocznymi oparciami (fotele) 2 "
- 7) Wieszaków stojących (głębokości) 15 "
- 8) Etażerek o 4-ch półkach 20 "
- 9) Etażerek o 3-ch półkach 10 "
- 10) Stołków do stołówki — okrągłe o średnicy 1 mtr. 20 "
- 11) Stołków pod maszyny (biurka) 10 "

W ofercie należy podać ceny jednostkowe — loco Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi ul. Zachodnia 57 (względnie wagon). Do oferty należy dołączyć szkic poszczególnych rodzajów mebli.

Oferty należy składać w załakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę mebli biurowych” do Wydziału Gospodarczego Z. U. S. w Łodzi, ul. Zachodnia 57.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 16 kwietnia o godz. 10-tej rano. Wadium do przetargu ustala się w wysokości złotych 2.000.— w gotówce, które należy wpłacić do kasy Z.U.S. — Łódź, ul. Roosevelta Nr. 18. Kwit w wypłacone wadium należy dołączyć do oferty.

W przetargu mogą brać udział firmy tylko zarejestrowane. Oferty nie odpowiadające powyższym wymaganiom rozpatrywane nie będą.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na ceny oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W WARSZAWIE (PAP) z tymczasową siedzibą w Łodzi.

Dyrekcja P. M. T. w Łodzi
ul. Kopernika Nr 62

poszukuje:

- 1) 3-ch młodych inżynierów lub technologów-mechaników,
 - 2) 3-ch młodych techników-mechaników,
 - 3) chcących się poświęcić specjalizacji w dziedzinie maszyn i urządzeń dla przemysłu tytoniowego. Reflektuje się na młodych dyplomantów wzgl. na kandydatów z 1—2-letnią praktyką w przemyśle do zatrudnienia w Wytwórniach i Zakładach P. M. T.
 - 4) 1-go technika-instalatora do urządzeń sanitarnych, ogrzewczych, wentylacyjnych i susznicowych.
 - 5) 1-go technika-elektryka do urządzeń silno- i słaboprądowych do Biura Technicznego Dyrekcji P. M. T. Reflektanci winni się wykazać dłuższą praktyką i dobrą znajomością fachu.
 - 6) 2-ch kreślarzy dobrze obeznanych zarówno z działem maszynowym, jak i instalacyjnym.
 - 7) 5-ciu sam. buchalterów.
 - 8) 3-ch pomocników buchalterów.
- Stanowiska są do objęcia od zaraz.
- Reflektanci winni podania możliwie ze wszystkimi dokumentami, jak: życiorysem, odpisami świadectw, świadectwami praktyki lub najlepiej osobiście — kierować pod adresem Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Łodzi, ul. Kopernika 62 — Biuro Techniczne. PAP.

Finanse, płace, magazyn w przebitce najlepiej i najtaniej nabyć można w firmie
Polska Rachunkowość Przebitkowa „ZENIT”
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 73
Tel. 173-97. (ag)

KSIEGARNIA WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK
Skład materiałów piśmiennych
St. Janiolkowski
Łódź, Piotrkowska 193
Tel. 163-68. (ag)

POTRZEBNI RYSOWNICY, KRESLARZE — młodsi!
Zgłoszenia tylko osobiste: Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego, ul. Narutowicza 86, pokój 19, tel. Nr 107-52, 144-90, wewnętrzny 09.

Aromaty owocowe do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200 32
Kupujemy Olejki do perfum, mydła i inne. (Ag)

Młodego INŻYNIERA-MECHANIKA poszukują
Zakłady Przemysłowe St. Weigt.
Łódź, Senatorska 7/3, tel. 102-37.
Warunki dobre.

Znana Warszawska Pracownia SUKIEN i OKRYĆ „Firma MARIA”
obecnie 2718
Łódź, ul. Sienkiewicza 18—9.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE”
Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-jej do zmroku, (kr)

Poszukiwanie pracy
KSIEGOWY rutynowany (przebitka amerykańska) ma wolne godziny popołudniowe. Zgłoszenia administracji „R. Z.” (2714)

MŁODA pani szuka pracy najchętniej przy sklepie na stałe. Zgłoszenia: „2722” (2722)

MŁODA kulturalna pani szuka posady kelnerki, kasjerki lub innej. Zgłoszenia do administracji: „Energi-czna” (78/p)

PRZETARG
Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłasza przetarg na wydrukowanie następujących druków:
N. 82 — 100.000 szt. „Kwestionariusz ogólny”. Format A3 składany na 1/2; papier piśmienny 60 gr.
N. 102 — 100.000 szt. „Orzeczenie zaliczające zakład pracy”. Format A3 składany na 1/2 z perforacją maszynową; papier piśmienny 60 gr.
N. 85 — 10.000 szt. „Kwestionariusz dla przem. mineralnego” Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.
N. 87 — 30.000 szt. „Kwestionariusze dla przem. drzew.” Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.
N. 97 — 20.000 szt. „Kwestionariusz dla przemysłu włók. Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.
N. 95 — 15.000 szt. „Kwestionariusz dla hut”. Format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.
W. 2 — 100.000 szt. „Doniesienia o wypadku”. Format A4, papier piśmienny 60 gr, różowy lub biały.
K. 1. — 20.000 szt. „Blankiet korespondencyjny”. Format A4, papier bezdrzewny 80 gr.
K. 2 — 30.000 sztuk. „Blankiet korespondencyjny”. Format A5, papier bezdrzewny 80 gr.
N. 24 — 100.000 „Zbiornik przypisu”. Format 210x327, druk dwustronny przebitkowy.
L. 102 — 50.000 szt. „Zestawienie rozrachunkowe aptek” (okładka), format A3 składany na 1/2, papier piśmienny 60 gr.
L. 103 — 200.000 sztuk „Zestawienie rozrachunkowe aptek” (wkładka), Format A3 skl. 1/2, papier piśmienny 60 gr.
L. 134 — 3.000 bl. à 100 kartek „Asygnała na zasilek chorobowy”. Format A5 — A6, druk jednostronny, przebitkowy perforowany maszynowo: blok klejony od góry, spód papier pakowy.
B. 14 — 5.000 bl. à 50 x 2 „Raport kasowy”. Format A4 druk jednostronny 1 karta perforowana 1 stała, papier piśmienny 60 gr. blok spięty drutem na szyćach spód i wierzch papier pakowy.
B. 23 — 30.000 bl. à 50 x 3 „Bloczek dla inkasenta”. Format A6, druk jednostronny, 2 kartki perforowane, 1 stała, numeracja kartek maszynowa od Nr 50.000 do 2.000.000. Blok spięty drutem na szyćach, spód tekturka, wierzch papier pakowy, grzbiet klejony.
L. 133 — 100.000 szt. „Zestawienie wypłaconych zasiłków”. Format 297 x 320 druk, dwustronny przebitkowy. Papier piśmienny 60 gr.
N. 56 — 100.000 szt. „Zbiórka do konta płatnika”. Format 315x325 mm druk dwustronny przebitkowy, papier piśmienny 60 gr.
Znaczną część, że druki mają być wykonane na papierze dostawcy.
Ceny należy podać loco ZUS Łódź ul. Zachodnia 57 lub Oddziały ZUS w Krakowie, Chorzowie, Poznaniu i Warszawie względnie Ubezpieczalnię Społeczne na terenie których ma siedzibę dostawca.
Oferty należy składać w załakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę druków” do Wydziału Gospodarczego w Łodzi ul. Zachodnia 57.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 16.IV.46 o godz. 10 w Wydziale Gospodarczym pokój Nr 47.
Wadium do przetargu ustala się w wysokości zł 5.000.— w gotówce, które należy wpłacić do kasy ZUS Łódź, ul. Roosevelta 18.
Kwit na wypłacone wadium wraz z wzorami papieru należy dołączyć do oferty.
Wzory druków wraz z ślepymi kosztorysami można otrzymać w Wydziale Gospodarczym ul. Zachodnia 57 pok. 46.
Oferty nieodpowiadające powyższym wymaganiom rozpatrywane nie będą.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru dostawcy bez względu na ceny oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH w Warszawie (PAP) z tymcz. siedzibą w Łodzi

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Narodowy Bank Polski Wydział Administracyjny ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie dla straży wartowniczej Banku: 300 mundurów (bluza i spodnie) 300 płaszczy.

Wzór munduru i płaszcza można oglądać do dnia 10 kwietnia r. b. w Wydziale Administracyjnym, Sekcja II, Łódź, Piotrkowska 67.
Oferty z kalkulacją cen i terminem wykonania należy składać do godziny 12-jej, dnia 15 kwietnia 1946 r.

Narodowy Bank Polski zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z ofert według własnego uznania.
NARODOWY BANK POLSKI Wydział Administracyjny, Łódź, Piotrkowska 67. (Kr.)

STANISŁAW SOJECKI
STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

73) P O W I E Ś C

— N...nie, bandyci — wykrztusił komendant, — a gestapo...
— C-o-o?! — pokiereszowany gestapowiec skierował nań lufę pistoletu — Co ty szczerkasz?
Na szczęście, towarzysz z „trupią główką”, który częstokroć bywał służbowo w więzieniu, trącił ponurogębęgo w ramię.
— Daj spokój, Alfred. To na prawdę — komendant.
— Niech sobie będzie, ale co on wygaduje! — zacietrzewiał się tamten.
— No, widzisz, zgłupiał ze strachu i od wódki. Daj mu spokój!...
Alfred trochę oprzytomniał, ale zle jego oczy przeniosły się na kulawego szewca.
— A ten kto? — wrzasnął.
— To — odpowiedział podchmielony komendant — mój przyjaciel, „kulawy diabeł”. Tęgi szewc i pijak.
Gestapowiec nasrożył się jeszcze bardziej.
— Polak? — ryknął.
— Po-lak, ale n-nasz.
— Wyłaż stąd — rozkazał Alfred Ochęduszcze — Polak i nie w więzieniu — znaczy bandyta.
Tu znowu wtrącił się towarzysz Alfreda. Przyjrzał się bystro Ochęduszcze i powiedział:
— Tego też znam. To porządny chłop. Buty naszemu majorowi robił. W ogóle człowiek zaufany.
— Ach, tak? No, to dobrze. Siadajcie wszyscy!
I przechodząc odrazu z nastroju wrogości w nastroj przyjaźni, Alfred wziął butelkę z wódką i zaczął nalewać na szklanki.
— Więcej nie ma? — zapytał z uśmiechem na odrażającej gębie.

Ochęduszek zrobił swego pocieszego zęza.
— Czemu nie — krzyknął wesoło — zaraz się zrobie, panie szefie.
— No to zrób — powiedział łaskawie gestapowiec. Proserp gdzieś z zakamarków pracowni dobył poręcznych rozmiarów gąsior z wódką.
— O to, to — ucieszył się Alfred.
— Za zdrowie szanownych panów — zaczął życzyć kuteru.
Alfred jednak znowu wpadł w złość.
— Nie, kulawy dumniu, nie za nasze zdrowie, a za — śmierć. Za śmierć największego łotra.
— To znaczy — udał naiwnego Ochęduszek — panie szefie, takim prawem — kogo?
Gestapowiec zmarszczył się złowrogo.
— Tego psa — nadporucznika Kurta!
Nadporucznik Kurt daleko już był od miejsca zamachu Obecność ranego Steina psuła mu plan ucieczki. Czuli, że lada chwila zacznie się pościg, a auto — choć wybrał wóz najmniej wpadający w oczy — nie stanowiło najszybszego środka „ulotnienia się”.
Klucząc szybko po ulicach, zastanawiał się, gdzieby wyładować ranego przyjaciela. Pasaż nie trafiał mu do przekonania, pomyślał bowiem o wścibstwie Kamińskiego; siedziba organisty na wsi była niepewna od ostatniego wypadku, mieszkania swego nie mógł brać w rachubę, a meliny u Ochęduski nie chciał narzącać na wyspę.
W zamyśleniu swoim nie zwrócił uwagi na przechodzącą w poprzek jezdni dziewczynę. Dziewczyna wydała ostrzegawczy okrzyk i Kurt z trudem zahamował rozpędzone auto.
Dziewczyna w pierwszej chwili miała oburzoną minę i widać było, że nic dobrego nie życzy niefortunnemu szoferowi, lecz gdy zająrzała przez szybę, uśmiechnęła się radośnie.
— Pan Kurt — zawołała.
Kurt w jednej chwili oprzytomniał. Rzucił okiem na młodą kobietę. Zdumiał się: Helena. Chciał coś po-

wiedzieć, lecz w tej chwili dobiegł go jęk z głębi wozu. Drgnął, pobjął i nacisnąwszy pedał, odjechał w tym samym pędzie, w jakim przyjechał był na tę ulicę.

Helena popatrzyła z żalem za odjeżdżającym autem.

— Gniewa się — pomyślała — od ostatniego spaceru. Szkoda, że taki mściwy. Przecież i on mnie też powiedział sporo przykrych rzeczy, a ja mu już przebaczyłam. No, ale nie czas na roztkliwiania. Komu w drogę — temu czas.

Odwrot grupy bojowej odbył się szybko i w zupełnym porządku. Mimo „plekta”, które rozszalało się na terenie więzienia, na zewnątrz panował spokój. Niemcy nie byli widocznie jeszcze zawiadomieni i nie nadciągali jakoś z odsieczą. Zresztą nic dziwnego: bojownicy z miejsca opanowali wszystkie wejścia i wyjścia z więzienia, nie wypuszczając żywej duszy. Ponadto odrazu poprzecinali wszystkie przewody telefoniczne i alarmowe, uniemożliwiając w ten sposób wrogowi kontakt ze światem zewnętrznym.

Oczywiście, że i od ulicy zamachowcy również zorganizowali daleko wysunięte ubezpieczenie. Wprawdzie ci i owi przypadkowo przechodnie słyszeli krzyki, detonacje i strzały, ale widząc przechadzających się chodnikami „gestapowców” byli pewni, że w więzieniu Niemcy dokonują jakiejś krwawej masakry. Stojące przed bramą ciężarówka powodowały słuszny niepokój przed obławą uliczną. Spieszenie więc wszyscy mijali podejrzane i niebezpieczne miejsce, roznosząc po mieście wiadomość, że w więzieniu dzieje się coś niedobrego.

Część „odważniejszych” więźniów z dolnego parawilonu, tych mianowicie, którzy wierzyli, że zamach się uda oraz Remigiusz, wyniesiony przez Pietrzaka z celi zostali natychmiast załadowani na wóz.

Westchnęła jakaś staruszka, idąca wzdłuż muru więziennego: — Mój Boże, wywożę naszych na przesłuchanie..

(s. d. n.)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106, — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81, godz. 3—5. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje — ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3—6. (1557)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3—6, Gdańska 46 m. 7, tel. 212-62. (2513)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37 Ordynuje 3—6 pp. (1757)

Dr W. MARKIEWICZ choroby wewnętrzne, wznowił przyjęcia: Zawadzka 6—7, tel. 138-81, godz. 9—14. (2631)

Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Łódź, Legionów 9, tel 156-10. Przyjmuje 15—18. (Ag)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3—4 i 6—7 tel. 195-00, Wewnętrzny Nr 19. (Ag)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu, przyjmuje 4—6, Brzeźna 18. (226)

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp. (2359)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAŁ, specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił, Piotrkowska 134, przyjmuje od 4—6, tel. 269-96. (613)

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek“, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4—6, ul. Piotrkowska 16. (1446)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca ul. Brzeźna 14 (boczna Piotrkowskiej) godz. 9—11, 15—17, tel. 159-35. (1572)

Dentysty

LEKARZ DENTYSTA Jadwiga Piotrkowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4 & Śródmiejska 26. (710)

LEKARZ-STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy, choroby zębów i jamy ustnej, Andrzeja 2. (2718)

Kupno i sprzedaż

FABRYKA cukierków, czekoladek i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawnej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

IGŁY PÓNCZOSNICZE „Stybbe“, „Corona“, „Ideal“ inne, natychmiast prywatnie kupimy. Helm, Śródmiejska Nr. 22. (2587)

FORMY elektryczne północzniczo-skarpetkowe, natychmiast prywatnie kupię, Wólczańska 13, dozorca. (2588)

OPRAWKI do pomadek do warg, wytwórcy tychże poszukiwani. Zgłoszenia firma Fascinata, Kraków, Piłsudskiego 36. (kr)

BILANSOWE książki poleca „Hermes“ Łódź, Narutowicza 57, tel. 220-02. (2572)

PORZĄDKI WIELKANOCNE. Farby lakiery podłogowe, pasty do podłóg, mydło i proszek w wielkim wyborze poleca firma „Chrom“, Produkty Chemiczne, Artykuły Malarskie, Łódź, Piłsudskiego 44, tel. 205-27. (ag)

KSIĘGARNIA „OŚWIATA“ Piotrkowska 182. Poleca wielki wybór książek powieściowych, Kupujemy książki we wszystkich językach. (ag)

PASTĘ do obuwia terpentynową wysyłamy za załączeniem. Ceny fabryczne. Wytwórnia Chemiczna „Promień“ Łódź, Sienkiewicza 63. (2651)

SPORTOWY SPRZĘT — piłki, decki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie, kupno—sprzedaż, Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

KUPUJEMY złom srebra (przedmioty używane, monety) płacimy najlepiej, Laboratorium Plac Wolności 2 m. 2 godz. 8—3. (2351)

NACZYNNIA KUCHENNE, miski, łyżki stołowe, noże, latarki, parniki, wiadra ocykowane, patelnie stalowe poleca Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3 tel. 132-28. (PAP)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

FRYZJERZY: Fallok niezawodny płyn do trwałej ondulacji poleca Kucharski Zenon, Artykuły fryzjerskie i kosmetyczne, Łódź, Wólczańska 154 tel. 173-21. Próbkę bezpłatnie. Przyjmowanie zamówień pocztowych i telefonicznych. (2486)

KORKI, maszyny, narzędzia do ich wyrobu kupuje, sprzedaje Krakowska Fabryka Korków, Kraków, Piłsudskiego 22 telefon 566-91. (Kr)

BIELIZNA DAMSKA, pończochy poleca Zofia Serafinowicz, Nowomiejska Nr 4 (sklepi). (2193)

ŁÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA, ul. Piotrkowska 80, telefon 218-44. Poleca w sezonie wiosennym: wyborowej jakości drzewka owocowe i krzewy, nasiona warzywne, kwiatowe, trawy, narzędzia nawoz sztuczny. Środek do zwalczania szkodników i inne artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa. (Kr)

DRÓB MROŻONY, tańszy znacznie od mięsa, sprzedaje „Społem“, ul. Gdańska 184. (kr)

TRZY aparaty telefoniczne kupię, Kilińskiego 148 sklep galanterijny. Od 15—18. (2705)

MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, Maszyny do szycia „damskie“, „męskie“ specjalne. Kupno, sprzedaż, naprawa. Radwańska 4—6. (ag)

NIWELATORY — teodolity — trójnogi, łąty — sprzęt geodezyjny — mikroskopy, naprawia — kupuje Warsztat Optyczny, Łódź, Nowomiejska 3, tel. 145-65. (ag)

KRAWATY w dużym wyborze poleca wytwórnia krawatów „Atom“, Łódź, Narutowicza 41. (2719)

MANEKINY krawieckie damskie, męskie, oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska 17—7. Pracownia manekinów. (83/p)

MASZYNY do szycia „Pfeff“ sprzedam, Prawie nowa, Śródmiejska 81/19, od godz. 3—6. (73/p)

KUPIE 2 motorki elektryczne ½ K.W. do 1 K. W., i motor 5 K.W., wszystko 220 Volt, nie więcej 1000 obrotów. Oferty pod „777“ do administracji. (2715)

ZAKŁAD ZOOLOGICZNY Leon Gelert, Łódź, Andrzeja, skupuje: psy wszelkich ras, wszelkie przybory do ryb-łóstwa, kanarki, papugi, ptaki egzotyczne oraz nasiona, tj. kanar, konopie, rzepak, siemie i białe proso w każdej ilości. Płaci wysokie ceny. (ag)

EFEKTOWNY dywan 4,60 x 3,30 — sprzedam natychmiast. Wiadomość: Piotrkowska 133. (PAP)

Zaoferowanie pracy KORESPONDENTKA z biegłym mazurem, z wykształceniem stenograficznym i znajomością prac biurowych do poważnej instytucji potrzebna natychmiast. Zgłoszenia do Administracji pod „63“. (2633)

RYMARZ specjalista torebkarz zaraz na stałe potrzebny. Piotrkowska 115, tel. 173-50. (ag)

ENERGICZNY współpracownik (czka) potrzebny. Oferty „Bielżniarstwo“ do administracji Dziennika Łódzkiego. (2668)

POTRZEBNY szyciel — szycielka do zakładu szycielskiego, Główna 32, A. Nowicki. P.A.P.

POTRZEBNY natychmiast czeladnik krawiecki damski, Łódź, Nawrot 39. Zakład krawiecki Fr. Kowalczyk. (2704)

POSZUKUJE się wykwalifikowanej ekspedientki do sklepu z materiałami biurowymi. Wiadomość: Piotrkowska Nr. 70. (2713)

POTRZEBNE zdolne sukniarki i okrycia do warszawskiej pracowni sukien i okryć damskich, Sienkiewicza Nr. 18—9. (2717)

KRAWIARSKA zdolna, dobre warunki, potrzebna, Narutowicza 41. Wytwórnia krawatów. (2719)

POTRZEBNY podręczny do krawca, Łódź, Łomżyńska 5—7. (2721)

POTRZEBNA samodzielna pracownica biurowa. Referencje pożądane. Piotrkowska 67—32-a. (2716)

W PANSTWOWEJ Destylarni Żywiec w Zagorzu, poczta Kłobuck koło Częstochowy są do objęcia stanowiska: inżyniera-chemika, technika-mechanika, elektrotechnika. Mieszkanie, opał, światło, stołówek, wyrównanie apro-wizacyjne. Wysokość uposażenia do omówienia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi, ul. Piramowicza Nr. 6. P.A.P.

ZAMIENIĘ 3 pokoje II piętro, front, słoneczne z wygodami, śródmieście, na takie same 2-pokojowe. Zgłoszenia: Dziennik Łódzki dla M. M.

ZE WZGLĘDÓW rodzinnych zamienię centrum Szczecina, sklep doskonale prosperujący, oraz umeblowane mieszkanie na równorzędne lub sam sklep lub samo mieszkanie w Łodzi. Oferty: Dziennik Łódzki, pod „L. 333“. (2741)

POKÓJ słoneczny, duży, komfortowy, używalność łądzkiej, centrum, poszukiwany. Oferty pod Nr. 2720. (2720)

POSZUKUJĘ 2, 3, 4 pokoi z kuchnią, wygodami. Wiadomość: Piotrkowska Nr. 164/4, 5—7. (2715)

ZAMIENIĘ 4-pokojowe mieszkanie (Piotrkowska, front, 2 piętro) na 5—6 pokoi na Piotrkowskiej. Wszelkie koszty zwrócę. Tel. 138-52. (74/p)

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, wygodny, słoneczny, ładny na 3—4 w ruchliwym punkcie. Oferty: „Zamiana“. (72/p)

MUZYK poszukuje pokoju na miesiąc. Dobrze zapłaci. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Ł.“ pod „muzyk“.

Poszukiwanie rodzin AUGENBLICKA Ludwika, dentysty z Czontkowa, wdzianego 1943 w Grójcu pod Warszawą poszukuje matki i bracia. Wiadomość o nim prosimy kierować: Jerzy Augenblick, Główna, Witkiewicza 35/7. (kr)

WZYWAM żonę swoją Florentynę z domu Kubik, zameżną Fraczyk, zamieszkałą ostatnio do stycznia 1944 roku w mieście Łodzi, Plac Reymonta Nr. 23, do zgłoszenia się i podania swego obecnego adresu, celem porozumienia się z nią odnośnie wszczęcia kroków rozwodowych. W razie niezgłoszenia się będą wszczęte kroki w celu uznania jej za zaginioną. (kr)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi — Wydział Kolei Wąskotorowych ogłasza przetarg nieograniczony na roboty wodociągowe połączenie posesji P. K. P. przy ul. Alei 1-go Maja Nr 16 w Łodzi do wodociągu sieci miejskiej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty wodociągowe w bud. P. K. P. przy ul. Alei 1-go Maja Nr 16 w Łodzi“ należy składać do dnia 5 kwietnia 1946 r. do godz. 10-ej rano w Wydziale Kolei Wąskotorowych, Dział Drogowy, gdzie również można otrzymać sople kosztorysy i materiały przetargowe.

Do ofert należy dołączyć pokwitowanie na wniesione wadium przetargowe. Wadium w sumie 2.500,— zł należy wnieść do Kasy Dyrekcyjnej P. K. P. w Łodzi.

Otwarcie ofert nastąpi 8 kwietnia, o godz. 11-ej w Wydziale Kolei Wąskotorowych, ul. Aleja 1-go Maja Nr 16 w Łodzi. Dyrekcja O. K. P. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania motywów. Łódź, dnia 23. III. 1946 r.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

PRZETARG

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z tymczasową siedzibą w Łodzi ogłasza przetargi nieograniczone na wykonanie następujących robót remontowych i uzupełniających w pawilonie II Sanatorium dla płucno-chorob w Kruku pod Gostyninem:

- 1) budowlanych o charakterze stałym i prowizorycznym, 2) instalacji centralnego ogrzewania, 3) instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na roboty budowlane“ względnie „Instalacyjne“ należy składać do godziny 11,30 do dnia 18 kwietnia 1946 r. w biurze Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Roosevelta Nr. 18 w Łodzi, pokój Nr. 22.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12. Wadium ofertowe wynosi 2% sumy oferowanej i winno być złożone w gotówce w Kasie ZUS w Łodzi przy ul. Roosevelta 18 lub w którymkolwiek oddziale PKO, względnie BGK, a kwit dołączony do oferty. Bliższych informacji, dotyczących przetargów oraz podkładki przetargowe otrzymać można w biurze ZUS w Łodzi przy ul. Roosevelta 18, pokój 22 w godzinach biurowych.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Inż. J. FUCHS, zamieszkały Londyn W 14—51 Barton Road, chętnie udzieli informacji związanych z repatriacją, poszukiwaniami i tp. rodaków, zamieszkałych w W. Brytanii.

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej RUK-Łódź, na nazwisko Baranowski Henryk, zam. w Łodzi, Sienkiewicza 63. (—1/p)

SKRADZIONO kartki żywnościowe marzec — kwiecień, 2 wyrównawcze, 1 rodzinna, 1 dziecienna. Pawłowska Adela, Tatrzańska 23. (86/p)

WYTWÓRNIA pudełek tekturowych, wszelkiego rodzaju torebek papierowych i celofanowych, etykiet, receptur i kapsulek aptecznych, Perelman i Buchwald, 1 Łódź, Południowa 18/56. (2719)

SKRADZIONO podczas wypadku samochodowego legitymację nauczycielską, wydaną przez Inspektorat Szkolny na nazwisko Ewy Niewińskiej. (77/p)

ZGUBIONO palcówkę, umowę o pracę i legitymację służbową, wydaną przez ZUS na nazwisko Marczałek Leokadia, Łódź, Jerzego 5/7. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. (76/p)

WYBITNY fachowiec w dziedzinie specyfików medycznych, dyplomowany inżynier, poszukuje współpracownika z pomieszczeniem na laboratorium, celem uruchomienia sprzedaży, eksploatacji i produkcji. Łaskawo oferty dla „Chemika“ do administracji. (75/p)

ZGUBIONO palcówkę, kartę RUK-Łódź-miasto, metrykę i inne dokumenty na nazwisko Pakula Mirosław, Przejazd 48. (gr)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, wydaną w Piotrkowie na nazwisko Bartłomiejczyk Zygmunt, zam. wieś Kociołki, gm. Grabia. (kr)

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną na nazwisko Francuz Bolesław, zam. wieś Nowinki, gm. Ręczno, pow. Piotrków. (kr)

ZGUBIONO dowód osobisty, karty żywnościowe, węglowe oraz kwit zapłaconia kartofli na nazwisko Mariana i Marii Naworskich, zam. Łódź — Marysin. Prosimy znalazcę o zwrot dowodów i kart żywnościowych. (kr)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Karoz Konstanty, zam. wieś Działaliny, gm. Grabia, pow. Piotrków. (kr)

ZGUBIONO dowód osobisty i inne dokumenty na nazwisko Olimpia Borczyk, Niciarniana 2. (79/p)

ZGUBIONO metryki i karty ewakuacyjne na nazwisko Wężyk Jerzy i Rybicka Janina — Łączna 37. (2716)

ZGUBIONO kartę rej. RUK-Piotrków na nazwisko Urbaszek Władysław, zam. Ręczków, gm. Bogusławice. (82/p)

SKRADZIONO legitymację służbową PKK, członkowską Zw. Zaw., 2 tramwajowe miesięczne (marzec — kwiecień), kartę rozpoznawczą, na nazwisko Gontarczyk Henryka. Znalazcę proszę o zwrot, Gdańska 44 m. 5-a. (2720)

BRYCZESY specjalnie wykonywane. Piotrkowska 176—12, lewa oficyna. P.A.P.

Redaktor naczelny Anatol Mikulko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-12991 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik“ Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18, Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobnie: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem — 50 proc. drożej. — 50 proc. drożej. — Obito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2. Rachunek czekowy P.E.O. oddział w Łodzi N-VII 567.